NRA WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 208. ŚRODA, DNIA 5-GO WRZEŚNIA, (WEDNESDAY, SEPTEMBER 5), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

GWAŁTY W STRAJKU TKACKIM

PIERWSZY STRZAŁ W WOJNIE O SAARĘ.

Rząd Francuski Żąda Uregulowania Spraw Dłużniczych Przed Plebiscytem, a Nie Po Plebiscycie.

Paryż, 5 września. — W specjalnem memorandum do Ligi Narodów, rząd francuski podnosi kwestję zagłębia Saary i żąda, aby ważniejsze sprawy finansowe, które powstaną w razie, gdyby mieszkańcy zagłębia opowiedzieli się po stronie Niemiec — załatwione były przed plebiscytem a nie po plebiscycie. Francja interesuje się najbardziej kopalniami węgla, które przejęła po wojnie, jako część odszkodowania za zniszczenia wojenne.

Dla zagwarantowania zobowiązań rządu niemieckiego i dla zagwarantowania praw mniejszościom narodowym na terenie Saary, rząd francuski żąda stworzenia specjalnej komisji międzynarodowej, któraby urzędowała na terenie zagłębia przez następne 15 lat, nawet gdyby Saara oddana była Niemcom.

Żądania rządu francuskiego wywołają niezawodnie ostrą odpowiedź rządu niemieckiego, ponieważ są przeciwne programowi rządu Hitlera. Niemcy wiedzą, że gdyby żądania Francji były uwzględnione, to choćby Saara oddana była Niemcom po plebiscycie styczniowym, to jednak nie będzie ona wyłączną własnością Niemiec.

W memorandum swem rząd francuski żąda zapłacenia w złocie za kopalnie zagłębia Saary, które dotychczas są własnością Francji na zasadach postanowień Traktatu Wersalskiego. Francja dotychczas korzysta z kopalń i nie odda ich, aż otrzyma od Niemiec $100,000,000 w złocie. O ile Niemcy nie uregulują tej sprawy przed plebiscytem, to rząd francuski, nawet gdyby Saara przeszła do Niemiec, będzie nadal właścicielem kopalń.

Dyplomacja Francuska w Ogniu Krytyki Prasy Polskiej.

Pisma Polskie Zarzucają Dyplomatom Paryskim Zupełną Nieznajomość Stosunków na Wschodzie Europy.

Warszawa, 5 września. (Radjogram N. Y. Times'a). — W przeddzień wyjazdu ministra spraw zagr. Becka do Genewy na rozpoczynającą się sesję Ligi Narodów, ukazały się na szpaltach dwu poważnych dzienników warszawskich dłuższe artykuły, krytykujące ostro stanowisko dyplomacji francuskiej. „Gazeta Polska" pisze, że wszelkie pogłoski o jakimś nowym tajnym traktacie Polski z Rzeszą Niemiecką są wyssane z palca i obwinia jednocześnie Francję o zaniedbywanie interesów polskich oraz o zupełną ignorancję zagadnień politycznych we wschodniej Europie.

Wyrażając ubolewanie, że Paryż nie docenia wartości traktatu Polski i Francji, podany dziennik podkreśla, że łączące oba mocarstwa przymierze winno stanowić naturalną podstawę dostosowywania posunięć politycznych Polski i Francji. Dla Francji jednak wydaje się naturalnem, że Polska winna słuchać ślepo dyktanda polityczengo Paryża. Przymierze polsko - francuskie, bezwzględnie jedno z najsilniejszych ogniw w Europie, gwarantujących utrzymanie pokoju, może wydać owoce tylko wówczas, gdy obie strony będą pracować w zupełnej harmonji i równości. W Europie Wschodniej nic nie może się stać ważnego bez Polski, lub przeciw Polsce.

„Kurjer Poranny" zapytuje w artykule naczelnym: „Dlaczego Polska ma iść ślepo na smyczy wasalstwa dyplomacji francuskiej, która tak często i kapryśnie zmienia szlaki i kroczy często błędną drogą? Polska nie posiadała nigdy sprawiedliwej ochrony ze strony Francji, zarówno na polu politycznem, jak i ekonomicznem." Dziennik ten podaje dalej, że naturalnem następstwem sojuszu polsko - francuskiego jest zasadnicze zróżniczkowanie dwu zagadnień: zachodniego i wschodniego.

Polska nadal odmawia podpisania traktatu Locarna Wschodniego i nie oczekuje się tu żadnej zmiany w tej sprawie przed ukończeniem rozmów ministra Becka z dyplomatami zagranicznymi w Genewie. Jeśli Polska położy podpis na tym dokumencie, to uczyni to pod dwoma warunkami, mianowicie przy zagwarantowaniu równości z Francją i Rosją oraz po wyłączeniu paragarafu o możliwości tranzytu wojsk sowieckich przez Polskę. Odnośnie tych spraw toczą się między Paryżem i Warszawą rokowania.

Wbrew pogłoskom, jakoby Polska miała się przyłączyć do grupy państw, głosujących przeciw przyjęciu Rosji do Ligi Narodów, dano tu jasno do zrozumienia, że Palska z radością powita Sowiety w Lidze i nie będzie się nawet sprzeciwiać przyznaniu im stałego miejsca w Radzie Ligi, choćby Polska nie została wybrana stałym członkiem tegoż ciała.

Delegacja polska będzie nalegać, by przestrzegano traktatów o mniejszości narodowej, które to zagadnienie znajduje się na porządku dziennym obrad Ligi skutkiem starań Warszawy, aby w ten sposób uniknąć niemiłej sytuacji mieszania się w wewnętrzne zagadnienia Polski Sowietów, jako rzecznika i protektora grup mniejszościowych.

DELEGAT PAPIESKI DLA ZAGŁĘBIA SAARY.

Rzym, 5 września. — Audytor nuncjatury w Pradze X. prałat Giovanni Panico został mianowany delegatem stolicy apostolskiej w Zagłębiu Saary. Udał się on natychmiast do Rzymu po instrukcje, stamtąd zaś wyjedzie w najbliższym czasie do Saarbruecken. X. prałat Panico zatrzymał stanowisko audytora w Pradze. Zastępować go będzie sekretarz nuncjatury X. prałat Luigi Ponzolo.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Od Członków Polsko Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej	**$100.00**
J. Lemiszewski z Pinconning, Mich.	**3.00**
L. S.	**1.00**
Michał Waligóra z La Salle, Ill.	**.50**
	$104.50
Poprzednio	**$756.00**
Razem	**$860.50**

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 5-go września: — Św. Wawrzyńca Justyniana.

Jutro, czwartek, 6-go września: — ŚŚ. Eugenjusza i Zacharjasza.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:19.
Zachód słońca o godz. 7:18.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda oraz cokolwiek cieplej. We czwartek pogoda nieustalona, możliwy deszcz. Umiarkowany, przeważnie zachodni wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem 67 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 56 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 20 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.87 i pół centa; bondy 7-proc. $123.00; bondy 6-proc. $70.12 i pół centa.

• — Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

POWÓDŹ W KRAKOWIE.



Katastrofalny wylew Wisły nie oszczędził i Krakowa, prastarej siedziby królów polskich. Woda wdarła się na przedmieścia położone bliżej rzeki i wyrządziła znaczne szkody. Na ilustracji widzimy stojącą pod wodą dzielnicę Groble, pod Wawelem. Z prawej strony zamek i wieże Katedry Wawelskiej.

Nieznane Sekrety Szajki Dillingera Powoli Wychodzą Na Jaw.

Plany Rabunków Układano w Biurze Prawnika.

John Dillinger, wróg publiczny Nr. 1, zszedł już ze sceny, jak zeszło paru jego wspólników, ale władze nie ustają w tropieniu niedobitków szajki, odkrywając coraz to nowe sekrety tej zbrodniczej organizacji.

Najświeższą rewelacją jest, że pomocnicy Johna Dillingera układali plany rabunków w biurach adwokata L. Piquetta w śródmieściu. Ujawnili to agenci federalni jako jeden ze szczegółów zeznań złożonych przez A. W. O'Leary'ego, działającego dla Piquetta w charakterze wywiadowcy.

O'Leary'ego, Piquetta i pięcioro innych aresztowano i oskarżono o dawanie przytułku Dillingerowi przed jego śmiercią z rąk agentów federalnych i policji z East Chicago. Zeznania O'Leary'ego miały ujawnić, że szajka Dillingera utrzymywała „generalny ofis" w biurach Piquetta w gmachu Builders przy ul. North La Salle, podczas gdy agenci federalni tropili nieuchwytnego, do czasu, zbrodniarza.

Tam uplanowano operacje.

O'Leary nie powiedział, że sam Dillinger odwiedzał to biuro, ale wyjawił, jak członkowie i członkinie szajki omawiali tam szczegóły swoich „wypraw". W biurze tem, według agentów, ułożono plan „przefasowania" rysów twarzy Dillingera i Homera van Matera, zabitego ostatnio w St. Paul. Operacje jednakowoż, w których zastosowano chirurgję plastyczną, były wykonane w domu p. nr. 2509 North Crawford ave.

Wszystkie te rewelacje stały się materjałem do rozszerzenia oskarżenia przeciw Piquettowi, który ogłosił, że będzie się bronił przed oryginalnem oskarżeniem o dawanie przytułku Dillingerowi na zasadzie, że działał tylko w roli adwokata dla zbrodniarza. Adwokat Piquett został oskarżony wczoraj o dawanie przytułku i ukrywanie zbiega w osobie d-ra W. Loesera, również aresztowanego jako lekarza, który dokonał operacyj na twarzach Dillingera i van Matera.

Loeser, który był posłany do więzienia Leavenworth za pogwałcenie aktu przeciw-narkotycznego i parolowany w 1932, za staraniem Piquetta, po odsłużeniu jednego roku z 3-letniego wyroku, przestał po pewnym czasie raportować się u urzędnika parolowego. Piquett miał wiedzieć o tem i przeszkodził ujęciu Loesera zatajając miejsce jego pobytu.

Federalna Ława wielkoprzysięgłych na wrzesień, skompletowana wczoraj przez sędziego Barnesa, zacznie przesłuchy w sprawie szajki Dillingera prawdopodobnie nie później jak jutro.

Czterech innych podsądnych.

Oskarżonymi wraz z adwokatem Piquettem, O'Learym i d-rem Loeserem są dr. Harold Cassidy, który miał być asystentem przy operacjach dokonanych na twarzach Dillingera i van Matera, William Finerty i jego żona, Ella, w których domu w Calumet City Dillinger miał znaleźć schronienie i Marie Conforti, przyjaciółka zabitego van Matera.

Loeser, Cassidy i O'Leary przypuszczalnie przyznaje się do winy i mogą być użyci jako świadkowie przeciwko reszcie podsądnym.

Dość zagadkową figurą w szajce Dillingera jest Theodore Bentz, aresztowany w Portland, Me. W sześć dni po jego aresztowaniu, Dillingera zabito w potrzasku w Chicago.

Bentz złożył obszerne zeznania, obejmujące 21 stron, mające zawierać nowe, sensacyjne szczegóły odnośnie do działalności szajki i jej protektorów.

Nowy Zarząd Parków Zaoszczędzi Nam $600,000.

Po konsolidacji zarządów parków chicagoskich, nowy zarząd zamierza przystąpić wkrótce do zakreślania budżetu na resztę 1934 roku, kiedy członkowie zarządu zbiorą się na specjalne posiedzenie w przyszły piątek.

Przedewszystkiem, planowane jest zmniejszenie kosztów utrzymania parków chicagoskich o $600,000. Utrzymanie parków chicagoskich, licznych zarządów i pracowników parkowych, kosztowało miasto $6,-900,000 rocznie.

Pan Dunham, przewodniczący nowej rady parkowej, po powrocie wczoraj z wywczasów z Kalifornji, przystąpił natychmiast do kwestji budżetowej z zamiarem obcięcia kosztów utrzymania parków do minimum. Dunham powiedział w wywiadzie, że budżet parkowy na rok 1934 nie wyniesie więcej jak $6,300,000, choć oszczędności obiecane są tylko na ostanie 4 miesiące 1934 roku.

Dalsze oszczędności w parkach chicagoskich, jak twierdzi p. Dunham, przyjdą stopniowo, w miarę, jak będzie postępowała konsolidacja parków, likwidacja poszczególnych zarządów. Pan Dunham zaznaczył również, że nastąpią zmiany w personelu parkowym, cały szereg urzędników i robotników zostanie usuniętych z posad, aby tylko zmniejszyć budżet parkowy i pokazać obywatelom, że parki chicagoskie mogą istnieć przy znacznie mniejszych wydatkach.

Dunham również dodał, że kwestja budżetu pójdzie dalej i wydatki będą stopniowo zmniejszane, choć dotychczas sprawa konsolidacji parków nie jest jeszcze definitywnie załatwiona w trybunale stanowym. Przeciwnicy konsolidacji mogą wnieść sprawę ponownie do sądu i żądać nowych przesłuchów, lecz panuje przypuszczenie, że trybunał stanowy nie zmieni swego pierwszego wyroku, akceptującego konsolidację.

Nowa konferencja dłużnicza z Rosją.

Washington. — Oznajmiono, że układy w sprawie długów amerykańskich i innych pretensyj do rządu sowieckiego będą wznowione w tym tygodniu na życzenie rządu Stanów Zjedn.

POLICJA UŻYWA BOMB GAZOWYCH I STRZELB.

Około 200,000 Robotników Porzuciło Pracę.

Washington, 5 września. — Największy strajk tkacki w historji kraju nabierał wczoraj impetu, ale, jak widać, nie spełnił oczekiwań pracy, która wzięła sobie za cel sparaliżowanie 50 procent przemysłu tkackiego przed północą.

Z wielu stron donoszono o scenach gwałtów towarzyszących rozpoczęciu strajku. Naprężenie rosło w licznych sekcjach kraju, kiedy „lotne oddziały" pikiet unijnych przenosiły się błyskawicznie z miejsca w usiłowaniu zamknięcia jeszcze czynnych zakładów tkackich.

Gwardja Narodowa była na służbie w South Carolina. — Zbrojne straże patrolowały tkalnie w innych stanach. Pięści były w robocie i pogróżki i wyzwiska latały w powietrzu, kiedy nieunijni robotnicy próbowali się przedzierać przez linje pikiet do fabryk.

Obliczenia Prasy Stowarzyszonej podawały wczoraj liczbę strajkujących tkaczy na 199,200 z 653,200 normalnie zatrudnionych w trzech głównych działach przemysłu tkackiego, bawełnianym, jedwabnym i wełnianym.

F. J. Gorman, prezes strajkowego komitetu unijnego, stwierdził, że do strajku przyłączyło się conajmniej 300,000 robotników i że solidarność robotników „przeszła oczekiwania".

George Sloan, prezes Bawełnianego Instytutu Tkackiego, i Peter Van Horn, prezes władzy kodeksu jedwabnego, oświadczyli, że strajk okazał się fiaskiem, ponieważ ogromna większość robotników w przemyśle nie sympatyzuje ze strajkiem i pragnie pozostać na swoich miejscach.

Fall River, Mass., 5 września. — Policja użyła wczoraj bomb gazowych i rewolwerów do oswobodzenia około 300 robotników, oblężonych w zakładzie tkackim Pepperell Co. przez tłum złożony z około 10 tysięcy osób. Rzucając bomby gazowe i strzelając w powietrze, policja utorowała do bram fabryki drogę dla karawany samochodów, które zabrały robotników i wywiozły ich przez tłum rozbiegający się z załzawionemi od gazu oczyma.

Paterson, N. J., 5. wrze[illegible] Około 20,000 robotników w [illegible] tejszym tekstylnym przem[illegible] jedwabniczym ma się prz[illegible] czyć dzisiaj do gener[illegible] strajku tkackiego.

Pięć Osób Zginęło z Ręki Oszalałego Mordercy.

Krwawa Zemsta za Niezapłacony Dług.

Fulton, Ill., 5 września. — Szalejąc w krwiożerczej furji w cichej i spokojnej okolicy farmerskiej pow. Whiteside, Fred Blink, lat 45, zastrzelił wczoraj pięć osób — trzech mężczyzn i dwie kobiety — i ranił ciężko inego mężczyznę, aż wreszcie kula policjanta wytrąciła mu broń z ręki. Blink powiedział, że zabił jeszcze dwóch innych mężczyzn i policja szuka ich ciał.

Ofiarami oszalałego zbrodniarza byli: John Hamilton, farmer z Fulton, pani T. H. Corrick z Des Moines, Ia., Henry Menje z Belvidere, Ill., pani Jennie Walter i jej brat, Webb Collier, z Sterling, Ill. Ranionym jest Joseph Collier. Policja przypuszcza, że dwoma innymi mężczyznami, których Blink miał zastrzelić, byli Lee Hamilton, brat zabitego farmera i Fren van Zuiden.

Blink, który został postrzelony dwukrotnie, raz, kiedy chciał popełnić samobójstwo, a drugi raz przez policjanta Fr. Kustesa, został zabrany do szpitala w Clinton, Ia.

Blink nie podał żadnego motywu krwawej masakry, ale jego żona powiedziała, że on i Hamilton wspólnie prowadzili gospodarstwo na farmie, która była sceną rzezi i że Hamilton był dłużny Blinkowi jakieś pieniądze. Niezapłacony dług był przypuszczalnie przyczyną krwawej zemsty Blinka.

Blink, indagowany w szpitalu, powiedział policji, że zabił cztery osoby w domu farmerskim Hamiltona, a tego ostatniego zastrzelił, kiedy go dopadł na moście na rzece Mississippi.

KSIĄŻĘ OTTON HABSBURG ZARĘCZONY Z KSIĘŻNICZKĄ WŁOSKĄ.

Rzym, 5 września. — Na rodzinnem zebraniu dworu włoskiego, króla Emanuela i b. cesarzowej Austrji, Zyty odbyły się uroczystości zaręczynowe najmłodszej córki króla Emanuela z księciem Ottonem Habsburgiem, kandydatem na tron austrjacki.

Aktu zaręczynowego dotychczas nie podano do wiadomości publicznej, lecz wiarogodne źródła podają wiadomość, że następca tronu został zoręczony z księżniczką Marją.

ZAPOWIEDŹ REZYGNACJI VON PAPENA WSKUTEK CHRONICZNEJ CHOROBY.

Wiedeń, 5 września. — W tutejszych kołach politycznych przeważa przekonanie, że nowo mianowany tutaj poseł Niemiec, były wicekanclerz Papen, wkrótce ustąpi, wskutek chronicznej choroby. Papen po przedstawieniu swych papierów uwierzytelniających, wyjechał do swego domu w Zagłębiu Saary, gdzie stale przebywa.

BRACIA ADAMOWICZE UDEKOROWANI.

Warszawa, 5 września. (Havas.) — Bracia Adamowicze, transatlantyccy lotnicy ze Stanów Zjedn. zostali udekorowani złotymi medalami Ligi Polskiej Obrony Powietrznej.

Weterani Składają Cześć Wszystkim Budowniczym Polski.

Zjazd 4ty Okręgu 1go Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, który odbył się w dniach 2go i 3go września w mieście Milwaukee, Wis., zakończył się w poniedziałek, o godzinie 8ej wieczorem odczytaniem i przyjęciem następujących rezolucyj:

My delegaci, zebrani na 4ym zjeździe Okręgu 1go S. W. A. P., odbytym w Milwaukee, Wisconsin, przyrzekamy kontynuować prace w niesieniu opieki i pomocy naszym unieszczęśliwionym kolegom inwalidom, ze współudziałem Pań Korpusów Pomocniczych przy SWAP., i ofiarnego całego społeczeństwa.

Jako byli żołnierze Armji Polskiej, pomni na dnie i lata walk o niepodległość Polski, wyrażamy naszą najwyższą cześć i uznanie wszystkim naszym wodzom, którzy nas wiedli ze wszystkich stron świata do jednej wielkiej i bohaterskiej Armji Polskiej, która spełniła swój obowiązek w oswobodzeniu naszego narodu, godnie i ofiarnie.

Wyrażamy naszą cześć i uznanie wszystkim budowniczym Polski Mocarstwowej, oby ich prace i zamiary pobłogosławił Stwórca Bóg, by wytworzyli najlepsze warunki bytu i szczęścia wszystkich obywateli Państwa Polskiego, aby Naród doprowadzili do najwyższej chwały, szczęścia i dobrobytu.

Ludowi polskiemu, dotkniętemu ostatnią powodzią w Polsce, wyrażamy nasze najszczersze współczucie i ślubujemy nieść takowemu jak najdalszą pomoc materjalną, będącą w naszej mocy.

Wychodźtwu polskiemu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, wyrażamy naszą cześć i uznanie za jego czyn ofiarny w czasie tworzenia Armji Polskiej, w jej walkach i za pomoc niesioną Weteranom Inwalidom powojennym. Cześć ta jest należną Organizacjom Polskim, Duchowieństwu, Prasie Polskiej i szerokim masom ofiarnego Ludu Polskiego.

Jako obywatele i mieszkańcy tego kraju, wyrażamy naszą najszczerszą lojalność Stanom Zjednoczonym Północnej Ameryki, za które również przelewała się polska krew, a dłonie polskie budowały z innemi wielkość, szczęście i dobrobyt tego kraju. Oby Bóg najwyższy obdarzył natchnieniem wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, F. D. Roosevelta i jego rząd, by poprowadził ten kraj do jego lepszego jutra.

Polonji Milwauckiej, wyrażamy naszą cześć i uznanie za wszelką serdeczną pomoc i poparcie, oraz gościnność okazaną delegatom.

Komitet Rezolucyj: **Adam Trygar, Onufry Gustyniak, Stefan Wiśniewski.**

Woźniak poraniony przez bandytę.

Detroit, Mich. — Edmund Woźniak, lat 18, zatrudniony na stacji gazolinowej, został ciężko postrzelony przez bandytę, który napadł na stację w celach rabunkowych. Kiedy Woźniak odmówił wydania pieniędzy rabuś strzelił do niego i uciekł.

Stan Illinois jest podzielony na 102 powiaty.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

Z Kantowa.

W najbliższy piątek wieczorem zbiorą się na posiedzenie nadobne skautki Białego Orła, w sali zwykłych zebrań. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich skautek.

*

Państwo Cyryl i Walerja Wojdyło, obchodzić będą w przyszłą sobotę swe srebrne gody małżeńskie i o godzinie 8ej na Mszy św. złożą Bogu dzięki za obfite łaski odebrane i poproszą o błogosławieństwo w dalszej wędrówce życiowej.

*

W poniedziałek, dnia 10go września ,w sali zwykłych zebrań, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się wybór nowych urzędniczek w klubie „Scatter Joy Circle." Kapelan klubu ks. Władysław Baron, C. R. uprasza wszystkie członkinie o przybycie, gdyż pod obrady przyjdą ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, wymagające stanowczej obecności wszystkich klubowczyń. Nowe członkinie będą mile widziane.

*

Dzisiaj rano przyszły do szkoły nowozapisane dzieci, które zaczną się uczyć jak kochać Boga i bliźniego, a następnie czytać, pisać i rachować. Czcigodne Siostry Notre Damki, nauczycielki miejscowe, przyjęły kochaną dziatwę pod swą pieczołowitą opiekę.

*

Spowiedzi św. ze względu na pierwszy piątek miesiąca, księża słuchać będą jutro zrana, po południu i wieczorem.

*

Klub Panienek „Scatter Joy Circle" urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 30go września ,w sali parafjalnej, o godzinie 8:15 wieczorem .Odegrana zostanie arcywesoła komedja, osnuta na tle życia ludu naszego na Kantowie p. t. „Przygody Rodziny z Kantowa". Sztuka jest godna widzenia, obfituje bowiem w perły humoru polskiego. Bilety już są w obiegu wśród parafjan i można je także nabyć od członkiń, albo na plebanji podczas godzin urzędowych.

*

Komitet przedstawienia klubu „Scatter Joy Circle", który sztukę „Przygody Rodziny z Kantowa" daje publiczności w dniu 30go września, tworzą następujące panienki: Bronisława Cygan, Florentyna Penkała, Aniela Kowalska, S. Bobowska i R. Sikora. Marja Fiołek jest przewodniczącą komitetu. Komitet ten dokłada wszelkich starań ażeby przedstawienie udało się jak najpomyślniej. — Reżyserem sztuki jest ks. kapelan Władysław Baron, C. R.

*

W sobotę nadchodzącą o godzinie 11ej rano, w kościele św. Jana Kantego, odbędzie się ślub p. Franciszka Cnoty, brata p. Józefa Cnoty, redaktora Dziennika Związkowego, z panną Antoniną Krzyżak.

Uprowadzonych Przywieźli Do Chicago.

H. C. Boughton, manażer teatru „Center", w South Haven, Michigan i jego posługacz, Herman Severeng, zostali uprowadzeni wczoraj przez dwóch rabusiów i przewiezieni 120 mil do Chicago; bandyci pozbyli się swoich ofiar w Jackson parku, na południowej stronie miasta, po obrabowaniu ich z $430 w gotówce.

Boughton i Severeng po swoim uwolnieniu wrócili do South Haven. O uprowadzeniu i rabunku jednak przed odjazdem donieśli policji na stacji Woodlawn.

Policja szuka skradzionego dynamitu.

Los Angeles, Cal. — Rezerwy policji powołano do szukania dziewięciu tonn skradzionego dynamitu i prochu, ilości materjałów wybuchowych wystarczającej do wstrząśnięcia całym dystryktem metropolitalnym. Władze przypuszczają, że dynamit i proch ukryto gdzieś w Hollywood lub modnej dzielnicy Wilshire.

W roku 1932 w Stanach Zjednoczonych dopuszczono się 11,016 zabójstw, a popełniono 20,880 samobójstw.

2,000 Pracowników Ma Być Pozbawionych Pracy.

2,000 pracowników w 39 zakładach czyszczenia i farbowania ubrań ma dziś być pozbawionych pracy. Tak donoszą właściciele tych zakładów. Jeśli do tego dojdzie spowoduje zastój w przemyśle oraz sparaliżuje pracę 5,000 krawców drobnych, którzy roboty swoich klientów wysyłali do zakładów.

F. W. Crowley, prezes Cleaning and Dyeing Plant Owners Association w Chicago na zebraniu 76 członków w Palmer House doniósł o pozbawieniu pracowników pracy. Powiedział, że do tego przyczynił się kodeks NRA., który nie potrafił zmusić wszystkich właścicieli zakładów do pobierania wyższych cen za prace wykonane, co dzisiaj robią właściciele zakładów poza stowarzyszeniem.

„Z organizacją nie mamy sporów żadnych", mówił Crowley. „Zawsze byliśmy zadowoleni z pracy członków unji. Jednak nie pobieramy tyle za roboty wykonane, aby opłacić pensje. Spotkaliśmy się z kompetycją wielką, gdyż inne zakłady liczą po $1 za czyszczenie trzech ubrań my zaś pobieramy po 75c od ubrania, jak nam nakazuje kodeks".

Dzisiaj, o godzinie 1szej po południu odbędzie się drugie zebranie wyżej podanego stowarzyszenia, na którem decydować mają czy i inni właściciele zakładów czyszczenia i farbowania ubrań także swoich pracowników wydalą.

Adwokat Love-Szydłowski Spadł z Konia.

W Wypadku Tym Doznał Złamania Ręki.

Adwokat Stefan Love-Szydłowski wczoraj spadł z konia i został fatalnie okaleczony. — Przewieziono go do szpitala Evanston, gdyż doznał złamania lewej ręki i obrażeń wewnętrznych.

Jechał on z przyjacielem na zachodniej części miasteczka Evanston. Oba konie szybko unosiły swoich jeźdźców, gdy koń Love-Szydłowskiego upadł.

Adwokat Love-Szydłowski, który zamieszkuje pnr. 935 Judson avenue, w Evanston jest członkiem spółki adwokackiej Wolf and Love, pnr. 134 ul. No. La Salle. Jest on także przewodniczącym komitetów zażaleń tak w Chicago jak i Illinois Bar Associations i stanął na czele komitetu, który zajął się urządzeniem ostatniej konwencji American Bar Association w Milwaukee.

Z JADWIGOWA

Posiedzenie Komitetu Dobrobytu z ramienia Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego, którego dzielnym prezesem jest p. Stanisław Lorenz, odbędzie się jutro, w czwartek, dnia 6go września, w sali zwykłej, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Rodzice chcący mieć dzieci swoje zwolnione od opłaty szkolnej będą zgłaszali się do ofisu szkolnego, a nie do ofisu na plebanji.

*

Państwo Aleksander i Józefa Wałkus obchodzili w poniedziałek ubiegły 27mą rocznicę pożycia małżeńskiego. Dzisiaj obchodzą 35-tą rocznicę państwo Jan i Marjanna Ciechanowscy. Tak na intencję jednych jak i drugich odprawiona została Msza św. dziękczynna.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Janowiaka, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Na sejm Zjednoczenia w sobotę nadchodzącą między innymi jako delegaci z Jadwigowa wyjeżdżają panowie: Jan Grzemski, Stanisław Lorenz, Jan Wojciechowski, Rogowski, Gutowski i Czerwiński.

*

W piątek najbliższy, odbędzie się miesięczne zebranie Niewiast Apostolstwa Modlitwy.

Jak w innych parafjach tak i na Jadwigowie, dzieci rozpoczęły nowy rok szkolny.

*

Dzisiaj odbędą swe posiedzenia Tow. św. Wacława. i Tow. św. Agnieszki.

*

Do Komunji św. w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 6tej rano przystąpią członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus. Do spowiedzi św. przyjdą w sobotę.

*

W sobotę przyszłą w kościele św. Jadwigi, o godzinie 4:30 po południu, ślubować będą p. Józef Kruczek z panną Ireną Puralewską.

Ze względu na pierwszy piątek miesiąca, księża jutro słuchać będą wiernych spowiedzi zrana, po południu i wieczorem.

Skarb Ma $475,000,000 Deficytu za 2 Miesiące.

Washington, 5 września. — Raporty departamentu skarbu wykazały wczoraj, że skarb federalny zamknął drugi miesiąc nowego roku fiskalnego deficytem $475,518,000. Wydatki wynosiły w tym czasie $979,973,000 w porównaniu z $580,687,000 wydanemi w odpowiadającym okresie w zeszłym roku.

Wydatki nadzwyczajnej federalnej administracji zapomogowej, stworzonej od zeszłego roku, wyniosły w dwóch miesiącach $265,000,000 i stanowiły lwią część zwyżki w rozchodzie skarbowym.

ŻĄDA NOWYCH PRAW.



Sędzia Denis Sullivan, po inauguracji swojej i objęciu urzędu naczelnego sędziego sądu kryminalnego powiedział, że prawa powinny być zmodernizowane, jak również zmianie powinna być podana cała procedura sądowa w stanie Illinois. Obok sędziego siedzi pani Denis Sullivan, Jr., synowa nowego szefa sadu kryminalnego.

Ze Stanisławowa.

Dzisiaj o godzinie 2ej po południu, zbiorą się na miesięczne zebranie Niewiasty Apostolstwa Modlitwy.

*

Wczoraj nowy rok szkolny rozpoczęły dzieci, które już poprzednio do szkoły uczęszczały. Jutro przyjdą te najmniejsze, które dopiero zostały zapisane.

*

Do spowiedzi jutro, ze względu na pierwszy piątek miesiąca, przyjdą po południu dzieci i pracujące osoby, a wieczorem ci, którzy zajęci są pracą w czasie dnia.

*

W piątek nadchodzący, poświęcony szczególnej czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na intencję Apostolstwa Modlitwy, odbędzie się o godzinie 8ej rano w kościele dolnym. Wieczorem, o godzinie 7:30 Godzina Święta.

*

Panienki, które ukończyły szkołę parafjalną, a które jeszcze nie zapisały się na kurs handlowy na Stanisławowie, powinny to uczynić jeszcze dzisiaj. Nowy rok szkolny rozpocznie się jutro.

*

Kto pragnie zabawić się dowolnie w gronie przyjaciół i znajomych, niech przyjdzie w sobotę wieczorem na zabawę ciężkich czasów do nowo odnowionej sali dolnej, a nie pożałuje czasu spędzonego ani kilku centów na bilet wstępu wydanych. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

Członkowie Bractwa Mężczyzn Różańca św. przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, dnia 8go września, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę, dnia 9go b. m. na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Na ślubnym kobiercu w nadchodzącą sobotę staną następujące pary młode: o godzinie 10tej rano, p. Franciszek Stec z panną Marją Pindelską; o 5ej po południu, p. Alojzy Żelazny z panną Bronisławą Barczewską; o 5:30, p. Leopold Smoliński z panią Jadwigą Pawełko.

*

P. Hieronim Szczodrowski, długoletni stanisławowianin, — czynny w przedsięwzięciach parafjalnych, delegat wielu sejmów Zjednoczenia P. R. K., powiada, że Stanisławowo jako kolebka tej organizacji na tym sejmie będzie się starało pozyskać więcej urzędów w Zarządzie Głównym Zjednoczenia aniżeli dotychczas miało szansę dla siebie zdobyć. Spora liczba delegatów i delegatek w przyszłą sobotę na sejm jedzie. Między innymi p. Piotr Rostenkowski i jego syn alderman, Hieronim Szczodrowski, Franciszek Brandt, Antoni Kortas, Jan Czekała i wielu innych.

Zebrania i Posiedzenia.

Tow. Ratunkowe Siedliska Bogusz odbędzie swe posiedzenie w środę, dnia 5go września, w sali ob. A. Latki, 1368 W. Huron ul., o godz. 7:30 wieczorem. — Zarząd.

*

Boczność Fidelisowo!
Grupa 2424 Z. N. P.

Druhny i druhowie! Lekcja odbędzie się w sobotę, dnia 8go września, o godz. 2ej po południu. Będziemy mieli dużo ważnych spraw do omówienia. Każdy harcerz i harcerka mają przynieść ze sobą zeszyt, ołówek i śpiewnik harcerski. Czuwaj! — M. Chowański, druż.

*

Z Kółka Lit. Dram. Miłość Ojczyzny.

Regularne posiedzenie Kółka Lit. Dram. Miłość Ojczyzny, No. 10 Z. P. P. K. L. D. w Am. przy grupie 1792 ZNP. odbędzie się w czwartek, dnia 6go września, w sali ob. J. Kuli, pnr. 1824 W. Augusta blvd., o godz. 7:30 wieczorem. — K. Sechman, prezes; Marta Filar, sekr. prot.

Ford buduje własne fabryki stali.

Detroit, Mich. — Henry Ford magnat stalowy, przystępuje do budowy własnej fabryki stali kosztem $12,000,000, aby być niezależnym od właścicieli stalowni. Budowa nowej stalowni potrwa około 8 miesięcy. Będzie ona produkowała ilość stali wystarczającej do budowy 3,000 samochodów dziennie.

Dziś Mają Się Rozpocząć Badania Grup Bondowych.

Kongresman A. J. Sabath, przewodniczący kongresjonalnego komitetu wyznaczonego do zbadania spraw komitetów opiekuńczych właścicieli bondów realnościowych powiada, że dzisiaj otwarte będą przesłuchy w budynku, w którym mieszczą się sądy federalne, przy narożniku ulic West Adams i South Clark.

Naczelny inwestygator tegoż komitetu, J. Comer już bawi w Chicago od kilku dni. Kongresman Sabath powiada: „Przejrzałem już informacje przez komitet ten uzyskane. Wprost uwierzyć nie można co porobiły komitety opiekuńcze właścicieli bondów realnościowych, choć nie spisały się one gorzej od komitetów w innych miastach.

„Telegraficznie zaprosiłem członków komitetu kongresjonalnego na pierwsze zebranie w Chicago, jakie odbędzie się dzisiaj. Komitet ten studjował już od dłuższego czasu sprawy właścicieli bondów realnościowych. Po południu ułożymy program naszej pracy z adwokatami chicagoskimi, których wybrano na czas trwania inwestygacji".

POLSKA NIE BĘDZIE SPRZYMIERZEŃCEM NIEMIEC — MÓWI ZAMOYSKI.

OŚWIADCZENIE PREZESA SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Paryż, 5 września. — W tutejszym dzienniku „Le Petit Journal" ukazał się w serji wywiadów p. t. „Czy będzie wojna?" artykuł współpracownika tego pisma Pawła Guitad't poświęcony Polsce. Guitard rozmawiał na powyższy temat z Adamem Zamoyskim, prezesem Sokolstwa Polskiego. Zamoyski oświadczył: „Gdybyśmy mieli być atakującymi, to chyba po to, ażeby pewnego dnia pójść na pomoc zaatakowanej niesłusznie Francji, a decyzja ta byłaby wynikiem niepokonanego ruchu ogólnego, który przełamałby wolę rządów jakieby mu się oparły. Nie... wierzę — ciągnął dalej prezes Zamoyski — ażeby pokój był obecnie zagrożony.

Między naszymi krajami (Polską i Francją nasz przyp.) istnieją jedynie nieporozumienia wywołane przez dyplomatów. W każdym razie niechaj wszyscy wiedzą, że z Polski nie uczyni nikt nigdy sprzymierzeńca wojennego Niemiec." Powyższe oświadczenie tak znanej osobistości jaką jest prezes Adam Zamoyski wywołało głębokie zadowolenie w szerokich kołach francuskiej opinji publicznej.

Pogrzeb weterana Gutowskiego.

Florida, N. Y. — Na cmentarzu św. Józefa odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Gutowskiego, weterana wojny światowej, członka posterunku Legjonu Amerykańskiego w Warwick. Zmarły osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Nowe miljony na roboty publiczne.

Washington. — Administracja robót publicznych przydzieliła wczoraj $6,349,600 na niefederalne projekty w 20 stanach, z tego $751,600 na budynek sądowy powiatu Du Page i $100,000 na wodociągi w Matoon, Ill.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

Z Przyjęcia Drowej Kaliszowej.

Klub Pań Chicago przy Z. N. P. urządził wczoraj wieczorem towarzyskie przyjęcie dla swej prezeski, drowej Stefanji Kaliszowej w sali pp. Adamskich, mieszczącej się pnr. 2940 Milwaukee ave. Po spożyciu smacznie przyrządzonego jadła, pani Janina Dunin, współredaktorka Dziennika Związkowego, powołana na przew. przez panią Adamską poprosiła drową Stefanję Kaliszową aby w skróceniu opowiedziała obecnym paniom o swych wrażeniach z wycieczki do Polski. Opowiadanie mówiącej wywołało niemałe zdumienie. Każda z zapartym niemal oddechem przysłuchiwała się szczegółowym opisom z doznanych wrażeń nietylko z przejazdu, interesującego zwiedzenia Polski, lecz i z doniosłości zjazdu, gościnności nadzwyczajnej rodaków w Ojczyźnie, pięknych strojach, sportach, niezastąpionych potrawach i wielu innych rzeczach. Słowem prelegentce brak było słów pochwały na to wszystko co widziała w Polsce takim zachwytem, przejęciem i entuzjazmem przytaczała wszelkie wydarzenia.— Konferencji Kobiet drowa Kalisz poświęciła najwięcej czasu. Na zakończenie swego dłuższego przemówienia, opowiadająca złożyła obecnym paniom serdeczne podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie urządzone dla niej, życząc przytem wszystkim jak najchlubniejszego zwiedzenia odrodzonej Ojczyzny i nawiązaniu z Nią ściślejszych węzłów.

Później nastąpiła przyjacielska zabawa.— Panie śpiewały, tańczyły i bawiły się wesoło do późnej nocy.

1752

ŁADNA SUKIENKA Z BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 1752.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12. Na wielkość 8 potrzeba 2⅜ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto ....

Stan ....

WYSTĄPI W OPERZE "HALKA".

MARYLA KARWOWSKA, Artyska Opery Warszawskiej.

Jak już wszystkim wiadomo, staraniem Polsko-Amer. Tow. Operowego, perła naszej muzyki i pieśni, opera Halka, zostanie wystawiona kolosalnym nakładem pracy i pieniędzy w niedzielę, 21-go października, w Chicago Civic Opera House. — Główne role spoczywają w rękach pięknej i utalentowanej artystki Opery Warszawskiej Maryli Karwowskiej i Janusza Poplawskiego. Inni soliści, jak Michał Karlasz i Aleksander Czerkaski są też znanymi .artystami scen włoskich i amerykańskich. Halka zostaje wystawioną w mieście w Chicago Civic Opera House, aby i Amerykanom dać sposobność zobaczenia wspaniałej polskiej opery i naszych gości z Opery Warszawskiej.

Bilety wcześniej nabyć można w restauracji Lenarda, 1166 Milwaukee ave., Peacock Bridal Shoppe, 1530 Milwaukee ave. i L. Pucińskiej, 1341 N. Ashland ave.

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegłą niedzielę wieczorem odbyła się niespodzianka tak zwana „Bridal Shower" w domu państwa Walentego i Pauliny Barczewskich, zam. pnr. 1424 Elston ave. z okazji zamąż-pójścia ich córki panny Bronisławy z panem Alojzym Żelaznym, synem państwa Alberta i Franciszki Żelaznych. Ślub ich odbędzie się w sobotę, 8go września, o godz. 5ej po południu w kościele św. Stanisława Kostki. Do kolacji, którą przyrządziła matka i siostry solenizantki zasiedli do stołów następujący goście: P. Barczewska, F. Żelazny, E. Gantz, F. Gantz, E. Valance, T. Sevick, V. Suchan, B. Block, B. Miller, J. Ringwald, H. Ringwald, A. Schultz, E. Schultz, V. Kruszowska, L. Wiecki, A. Sitkowska, S. Arendt, M. Matyskela, E. Ciessau, I. Lang, C. Ciessau, S. Węncerski, A. Matson, M. Witkowski, E. Szulski, S. Szulski, K. Bonk, J. Kozlo, A. Gostomski, F. Barczewski, D. Barczewski, G. Barczewski, T. Świątko, A. Kulczyk, M. Gritz, N. Michalski, E. Michalski, F. Michalski, A. Peters, V. Prill, F. Benker, E. Zyburt, E. Barczewski, P. Ciessau, A. Kozior, C. Barczewski, H. Barczewski, K. Bellak, C. Żelazny, K. Żelazny, H. Barczewski, S. Zemanek, B. Zemanek, I. Zemanek, A. Popławski, C. Popławski, M. Żelazny, M. Wiktowski, A. Olszewski, I. Białka i P. Fifelski.

*

Państko Bolesław i Anna Słowikowscy, zam. pnr. 6336 W. Giddings ul., obchodzili przed kilkoma dniami czternastolecie swoich zaślubin i z tej okazji odbyła się u nich zabawa, w której uczestniczyli: Kamiński, Kiśla, Poliński, Krystopa, Szczepański, Liszewski, Górski, Omietoński, Zomer, Puciaty, Machalski, Andrakas, Skórski, Kochański, Kochański, Kościuk, Gudel, Puciaty, Rogalski, Stedz, Milewski, Nierodziński, Chodorski, Szarwski, Potocki, Kochański, Wiecha, Dombrowska, Zabielski, Grabowski, Sobota, Kicińska, Skarzyński, Jankowski, Arendt, Biercz, Skiścim, Wysocki, Matan, Skiścim, Panicka, Mikoś, Kownacki, Kotowski, Lijewski, Olesiński, Nowakowski i Bajkowski.

Piorun zabił kobietę podczas zebrania.

Springfield, O. — Corinne Burnett, lat 60, zginęła od pioruna, który uderzył w namiot podczas zebrania religijnego.

RADA PRAKTYCZNA.

Spróbujcie panie włożyć cynamonowy cukierek do paja jabłkowego przed pieczeniem a przekonacie się, że będzie smaczniejszy i będzie różowy w kolorze.

Najlepszym środkiem na odpędzenie komarów ma być nafta; jeżeli nią posmarować ręce i twarz, komary nie będą dokuczały.

Z Posiedzenia Panien w Szpitalu.

Wczoraj wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Pomocniczego Stow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu w sali rekreacyjnej, podczas którego oprócz spraw organizacyjnych i odczytania korespondecji nadesłanej z Polski od panny Heleny Sadowskiej, zwiedzającej obecnie Wilno i inne okolice Polski, przyjęto również nową członkinię w osobie panny Eleonory Gierszewskiej.

Drowa L. Grotowska przedstawiła swój plan zbiórki, t. zw. „Tag Day" mający się odbyć dnia 1-go października, a panią Janinę Kadow mianowano natychmiast przewodniczącą dnia tego. Po posiedzeniu nastąpiło przyjęcie w dolnej sali, a później zabawa karciana i rozdanie pięknych nagród.

Wśród obecnych były następujące panie i panny: dr. Florentyna Małachowska-Larkowska, Olympja Warszewska, Janina Kadow, E. Łuczak, Olga Marcinkiewicz, Józefa Witt, Helena Perlińska, Florentyna Kilińska, Pelagja Suchomska, Emilja Sadowska, Zofja Marszałek, Helena Betlejewska, Józefa Łukasik, Jadwiga Betlejewska, Zofja Betlejewska, Aurelja Ambroziewicz, Bronisława Kusper, Julja Palewicz, Alicja Marszałek, Irena Milewska, Ewelina Thieda, Irena Gierszewska, Eleonora Gierszewska, Alicja Adler, Cecylja Palka, Irena Wieczorowska, Melanja Cywińska, Wirginja Konopa, Loreta Cywińska, Genowefa Grezek, Marjanna Wolniak, Teresa Wolniak, Helena Drzewicka, Bronisława Thieda, Klara Gardzielewska, Janina Karbowska, Gertruda Zwiefka, Gracja Penkala, Regina Penkala, Helena Krause, Jadwiga Krause, Anna Sowka, Felicja Balczyniak, Gertruda Posłuszna, Janina Mendralska, Krystyna Rydzińska, Gertruda Wachowska i inne.

Baczność Legjon Pań Oddz. 5.

Regularne miesięczne posiedzenie Oddz. 5go Legjonu Pań odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 6go września, o godzinie 8ej wieczorem w sali ob. J. Stefanika. — Agnieszka Kleszyk, prezeska; Br. Wiśniewska, sekr. prot.

Matrona jest to sędziwa niewiasta, znana z cnót i powagi.

Edmund Lowe Miesza Sam Ciasto

Przez Mabel Love

EDMUND LOWE, słynny artysta filmowy ogromnie lubi pączki do których prawdopodobnie przyzwyczaił się w wojsku. Na fotografii wyżej widzimy go kosztującego świeżo upieczone pączki na otrębach, częstowany przez powabną Ann Roth, mistrzynię ceremonji podczas jednego z ostatnich jego występów osobistych w teatrze obrazkowym.

Otręby dostarczają "masy" której każda normalna osoba potrzebuje w swej dyecie, dla utrzymania się przy dobrem zdrowiu, zatem chyba panna Roth miała na względzie nietylko zdrowie ale i smak artysty. W każdym bądź razie uznał on pączki za wyborne; a oto przepis który możecie przyrządzić we własnym domu.

Pączki z Otrębami

1 filiżanka otrąb	3 filiżanki mąki
¾ filiżanki kwaśnego mleka lub maślanki	½ łyżeczki sody
2 jaja	1 łyżeczkę soli
¾ filiżanki cukru	2 łyżeczki proszku do pieczenia
½ łyżecz. tartej gałki	2 łyżki stopionego tłuszczu

Namoczyć otręby w mleku. Ubić jaja aż będą lekkie. Dodać cukru, gałki, otrąb i mleka. Przesiać suche składniki i połowę tego dodać do pierwszej mieszaniny. Wmieszać tłuszcz. Dodać pozostałą mąkę. Ukulać ciasto na ½ cala grubości i pokrajać. Smażyć w tłuszczu przy 375 stopniach Fahrenheit. Obsypać cukrem, jeśli jest życzenie. Będzie z tego 18 pączków. Pokrajać 3 calowym wykrawaczem.)

Kwadraciki otrębowe z miodem i pomarańczami to jeszcze jeden wyborny przysmak otrębowy. Niżej podajemy i ten wyśmienity przepis:

Kwadraciki Otrębowe z Miodem i Pomarańczami

1 łyżka tłuszczu	⅓ filiżanki mąki
⅛ filiżanki miodu	½ łyżeczki proszku do pieczenia
1 jaja, dobrze ubite	½ łyżeczki soli
⅛ filiżanki gorzkiej pomarańczowej marmolady	½ filiżanki solonych migdałów siekanych
⅛ filiżanki otrąb	

Spienić tłuszcz z miodem. Dodać jaja, marmoladę i otręby. Przesiać mąkę, proszek do pieczenia i sól, dodać orzechy i wmieszać w pierwszą masę. Piec na tłuszczem wysmarowanej blasze (9x3 cale) na umiarkowanym ogniu, (375° F.) przez 25 minut. Pokrajać w kwadraty. Posypać sproszkowanego cukru. Będzie z tego dwa tuziny 1 calowych kwadracików.

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Flaczki Smażone.
Kartofle.
Kalafjor z Rumianą Bułeczką.
Paj z Twarogu.
Herbata.

Flaczki Smażone.

Flaczki dobrze oczyścić i ugotować w wodzie. Gdy zupełnie ostygną, pokrajać je w czworokątne kawałki wielkości jednego cala. Na funt takich flaczków wysmażyć na patelni tłuszcz z ćwierć funta wędzonej słoniny, flaki posolić i opieprzyć do smaku i smażyć na tym tłuszczu, aż się zupełnie dookoła zrumienią. Wtedy wyjąć z tłuszczu a na patelnię wsypać łyżeczkę mąki, gdy się trochę zrumieni rozprowadzić rosołem, włożyć kilka drobno posiekanych grzybków, mieszać, aż się wszystko zagotuje i utworzy w miarę gęsty sos. Posolić do smaku i sosem polać wyłożone na półmisek usmażone flaki.

Paj z Twarogu.

4 jaja rozdzielone,
2 garnuszki sera (cottage cheese),
pół garnuszka śmietanki,
sok i skórka z jednej cytryny
1 garnuszek cukru,
trzy-czwarte łyżeczki soli,
jedna czwarta łyżeczki gałki muszkatułowej,
jedna trzecia łyżeczki cynamonu.

Żółtka ubić do białości dodając twaróg przetarty przez sitko, a w końcu dodać pozostałe składniki z wyjątkiem białek. Wszystko dobrze wymieszać, a białka ubić na sztywną pianę i lekko zawinąć w wyrobioną masę. Następnie wyłożyć na blaszkę pajową wyłożoną ciastem i piec w gorącym piecu przez 15 minut zniżając ciepło z 450 od 300 stopni i piec do upieczenia.

Przed podaniem poprószyć lekko cynamonem zmieszanym z miałkiem cukrem.

Z Polskiego Kiosku Na Wystawie.

Z okazji Dnia Polskiego, który się odbył na wystawie 26gò sierpnia, i który sprowadził tysiące Polaków, wielka liczba korzystając ze sposobności odwiedziła także jedyny polski kiosk firmy polskiej przyborów kościelnych „Ecclesiastical Goods Co., mieszczący się w Merrie English Village, przy 26-tej ulicy. W towarzystwie federalnego kolektora p. Ant. Czarneckiego, odwiedzili między innymi kiosk dwaj żeglarze z Polski, kapitan And. Bohomolec i porucznik J. Świechowski, którzy zadziwili świat, przebywając z Polski przez ocean 26 stopową żaglówką.

Spędzili oni na miłej pogawędce, kilka minut przy kiosku, opowiadając w obecności licznych gości tak Amerykanów jak i Polaków o niektórych wypadkach z ich niezwykłej podróży przez Atlantyk. P. Jan S. Konopa, zarządca kioska obdarzył miłych gości, ręcznie rzeźbionemi laskami, sprowadzonemi z Polski, z Zakopanego. W ostatnich kilku dniach odwiedzili także kiosk J. E. ks. Biskup Stan. Bona, D. D., w towarzystwie brata Przew. ks. Prałata T. Bony i Przew. ks. Prałata Ant. Hałgasa. Z innych gości zauważyliśmy prezeskę Związku Polek, pannę Emilję Napierałską w towarzystwie urzędniczek Związku Polek, także ks. Fran. Dembińskiego, proboszcza z Jadwigowa, p. Rufusa Dawes, prezesa wystawy, p. Sam. Insulla, byłego magnata chicagoskiego, sędziego powiatowego Ed. Jareckiego, Pawła Drzymalskiego i wielu innych.

Plamy ciemne, powstałe z czyszczenia jarzyn lub owoców, zmywamy sokiem z cytryny. Jeżeli to nie pomoże, kupić w aptece „kwaśną sól". Ręce po umyciu osusza się, a następnie kryształkami soli naciera się ciemne miejsca. Kiedy plama już zupełnie zniknie, trzeba ręce umyć i posmarować jakim nietłustym kremem.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Pani A. Górna Pozostaje Przewodniczącą Wycieczki do Miasta Kościuszko.

Nadchodzą wielkie dla Polonji dni, bo setne uroczystości założenia miasta polskiego bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki, założenia w dalekiem odluwiu miasta, którego reputację uratował autorytet i sława Tadeusza Kościuszki, — Kościuszko, Mississippi.

Patrjotyczni obywatele miasta Kościuszko chcąc godnie uczcić swoją wielką rocznicę, pragnąc jednocześnie oddać hołd wielkości Polaków na Nowym Lądzie zamieszkałych, a nie wiedząc do kogo się udać, poradzili się polskiego dziennikarza, który tamtejsze strony zwiedzał, p. Artura Waldo. Ten polecił im p. Anielę Górną.

Już przed tem komitet międzyorganizacyjny, poczynił odpowiednie kroki do zbliżających się uroczystości, uzyskując zniżkę kolejową za przejazd w obydwie strony w wysokości $15.90, o ile liczba uczestników wynosić będzie 75 osób.

Aliści na jedno posiedzenie zaproszono p. Anielę Górną, która oświadczyła, że na wspólni z p. Edmundem Odalskim stworzyła komitet i ten zajmuje się uroczystością i zorganizowaniem wycieczki do Kościuszko, Miss. Oświadczyła przy tem, że zaangażowano już w ten sposób sporą sumę pieniędzy. Dla dobra sprawy komitet międzyorganizacyjny rozwiązał się pozostawiając utworzony komitet wycieczki reprezentujący całą Polonję chicagoską z p. Anielą Górną i p. E. Odalskim na czele.

Za Komitet: Prezes Tomasz Czerwiec, Repr. Polskich Kupców i Przemysłowców; Wice - Prezeska, E. Paradziński, Rep. Ligi Polskich Kobiet; Kasjerka i Przew. Kom. Transportacji, Adela Łagodzińska; Sekretarz Florjan Piskorski, Repr. Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Crocheted Scarf and Purse are Smart Fall Accessories

PATTERN 5303

HEKLOWANY SZALIK I TOREBKA SĄ MODNE NA JESIEŃ.

W modełku 5303 znajdziecie wszelkie instrukcje do heklowania artykułów jak na powyższej ilustracji, ilość materji, ilustrację szalika, torebki i wszelkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No. .... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Pociecha.

— Tak, paniusiu złota, mojemu mężowi zmarło się w tydzień po naszym ślubie...

— O, to się nieborak długo nie męczył.

534

PROSTA I SKROMNA SUKIENKA.

Modełko 534.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto ....

Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. — Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Polska Wobec Trudnego Zadania.

Na zbliżającej się jesiennej sesji Ligi Narodów rozpatrywany będzie wniosek Polski, domagający się równouprawnienia mniejszościowego, czyli — jak nazywają to w Polsce — generalizacji mniejszości narodowych we wszystkich krajach.

Jest to sprawa nadzwyczaj ważna tak dla Polski, jak i dla reszty państw Europy, które stale borykają się z mniejszościami narodowemi.

Sytuacja mniejszości narodowych w Polsce różni się znacznie od mniejszości narodowych w innych krajach; mniejszości narodowe w Polsce posiadają wyjątkowe prawa „bezpieczeństwa", bo wielcy dyplomaci angielscy, amerykańscy, niemieccy a nawet francuscy, godząc się na niepodległą Polskę, nie wierzyli, że Polska będzie mogła stanąć na trwałym gruncie, że będzie mogła wybrnąć z ciężkiego kryzysu powojennego, będąc w dodatku młodem państwem, źle zorganizowanem i kompletnie wyczerpanem. Dyplomaci uważali za stosowne narzucić Polsce pewne wyjątkowe prawa, nadające szerokie przywileje mniejszościom narodowym, kiedy takiej samej miary nie stosowano dla innych. Polskę uważano za „państwo sezonowe," któremu nie można było oddawać innych narodów „na zgubę". Nawet Żydzi, mieszkający w Polsce od wieków, nie wierzyli widać Polsce, bo kiedy przyszła kwestja mniejszości na stół, zgłosili się jako mniejszość narodowa, pragnąc korzystać z tych samych praw, jakie przysługiwały Ukraińcom, Rosjanom, Niemcom, Czechom i innym. Prawa te, aczkolwiek zbyteczne w Polsce, bo Polacy ze wszystkich może narodów wiedzą najlepiej, co znaczy niewola, dały sposobność wrogom państwa polskiego do szkodzenia Polsce, atakowania Polski na arenie międzynarodowej i bezkarnego szkalowania Polski za lada jakieś błahe wydarzenie. A wszystko dzieje się pod przykrywką „opieki nad mniejszościami". Polska wobec tej „opieki" jest w wielu wypadkach bezsilną i musi znosić w milczeniu widzimisię jakiegoś domorosłego dyplomaty.

Obecnie nadarza się sposobność zlustrowania sytuacji mniejszościowej w Europie, szczególnie po zajściach w Niemczech i w Austrji. Rząd polski wniósł na ręce sekretarza Ligi Narodów propozycję ujednostajnienia kwestji mniejszościowej we wszystkich państwach, gdzie ujednostajnienia tego będzie potrzeba, i postawił propozycję, albo zreformowania ustaw mniejszościowych, lub też zupełnego ich skreślenia. Polska przez swe wystąpienie w Genewie chce się odpłacić pięknem za nadobne tym wszystkim, którzy narzucili jej prawa o mniejszościach i jednocześnie chce rozwiązać kwestję mniejszościową u siebie.

Sprawa to jest wielkiej wagi, i w Genewie dojdzie niezawodnie do ostrych dyskusyj na ten temat. Spodziewać się należy, że Polska będzie miała groźnych przeciwników, ale też liczyć może na poparcie od innych. Bardzo ciekawe w tej sprawie będzie stanowisko Francji, która dotychczas zawsze popierała Polskę, lecz wobec istniejącego zatargu, dyplomacja francuska będzie może chciała wypłatać Polsce figla i cały projekt Polski położyć z godnością i wysokiem poważaniem na półce. To jest zupełnie możliwe. Rosja sowiecka, o ile zostanie członkiem Ligi, będzie również przeciwniczką projektu rozszerzenia regulaminu o mniejszościach narodowych na wszystkie państwa i prawdopodobnie zgodzi się na zupełne skreślenie kwestji mniejszościowej. Niemcy, o ile powrócą do Genewy, będą również przeciwstawiać się prawom mniejszościowym, lecz głos ich nie będzie miał wielkiego znaczenia, gdyż pokazali, jak umieją się obchodzić „po ludzku" z mniejszościami.

Anglja, jak zwykle, będzie manewrować i każdemu bakę świecić, a biorąc ogólnie, nie będzie ani jednego państwa, któreby dobrowolnie zgodziło się na przyjęcie dla siebie ustaw o mniejszościach. Jeżeli zatem stanowisko Polski dozna poparcia, może dojść do zniesienia kwestji mniejszości narodowych, a najwyżej do przyjęcia jakichś nowych, bardziej łagodnych ustaw, lecz prawa, jakie obowiązują rząd polski w stosunku do mniejszości narodowych, będą musiały być obalone.

Polska znajdzie się na przyszłej sesji Ligi Narodów wobec silnego sprzeciwu ze strony mocarstw i jednocześnie silnego poparcia ze strony państw mniejszych, którym narzucono prawa o mniejszościach, oraz od tych, które nie mieszają się do spraw europejskich, jak państwa Południowej Ameryki.

Naokoło Restauracji Habsburgów.

„Kwestja powrotu Habsburgów na tron jest nieaktualna!" „Kwestja restauracji monarchji austrjackiej jest aktualna." Najzupełniej sprzeczne ze sobą opinje tłuką się po wszystkich kątach Europy i po szpaltach prasy w sprawie, o której się mówi i pisze tak dużo, jak nigdy od czasu gdy kanclerz Dollfuss zniknął z widowni politycznej. I nie bez racji, gdyż w rządzie astrjackim grają obecnie pierwsze skrzypce ludzie, którzy są zdecydowanymi monarchistami. Kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz Starhemberg, dochodzący coraz częściej do głosu minister obrony krajowej, ks. Schoenburg-Hartenstein, wysadzony z siodła przez śp. kanclerza Dolfussa za zbyt już pewne protegowanie dążeń monarchistycznych — wszyscy ci politycy i działacze są gorącymi sympatykami restytucji tronu dla Habsburgów. Jeśli nie mówią otwarcie o potrzebie zainstalowania monarchy w Wiedniu, to tylko ze względów taktycznych.

Restauracja monarchji w Austrji stała się do pewnego stopnia aktualną w ciągu tych gorących i trwożliwych dni, które przeżywał Wiedeń po puczu hitlerowskim i zabiciu Dolfussa. Powstanie w Styrji, Karyntji, niepewna postawa policji, części urzędników, wątpliwości żywione zagranicą co do wyników akcji rządowej przeciw powstańcom, wszystko to sprawiło, że we Francji np. akcje Habsburgów poszły w górę. Z dwojga złego decydowano się na mniejsze zło: wolano już raczej oglądać w Wiedniu Habsburga, niż mocodawcę Hitlera i widma anszlussu. W Italji inny warjant: zwycięstwu hitlerowców które jest nie do przyjęcia dla rządu włoskiego, postanowiono przeciwstawić w razie potrzeby siłę zbrojną; restauracja zaś Habsburków oceniana jest chłodniej i sceptycznej w Rzymie niż w Paryżu, bo i skutki jej byłyby bardziej ważkie dla sąsiedzkiej Italji, niż na dalekiej Francji. W państwach znów Małej Ententy — poglądy odmienne. Gdy Jugosławja widząc korzyść dla siebie z osłabienia Italji, odnosiła się dość życzliwie do puczu hitlerowskiego w Austrji a zatem i do Anszlussu jako konsekwencji, ta Czechosłowacja przeciwstawiała się wręcz Anszlussowi w obawie okrążenia od południa przez Niemcy. Natomiast i Jugosławja i Czechosłowacja zgodnie i solidarnie odrzucają wszelką myśl nawet o możliwości resturacji monarchji habsburskiej w Austrji, widząc w tem zarodek niebezpieczeństwa rewizji granic, obawiając się dalej ciążenia, jakie odczuwać będą Węgry do Austrji monarchicznej. Widmo indiwidualizmu nie daje spać politykom w Pradze i Belgradzie, a nie jest zapewne sympatyczne dla rządu rumuńskiego, który ma swoje kłopoty z Siedmiogrodem.

Nic też dziwnego, że na tle tych przeciwstawnych i skomplikowanych tendencyj, stosunków, warunków polityka rządu austrjackiego i akcja legitymistów austrjackich kształtują się również zawile i zygzakowato. Nie dziw też, że bawiący z wizytą polityczną w Rzymie ks. Starhemberg oświadczył w wywiadzie danym korespondentowi paryskiego „Intransigeant": Kwestja Habsburgów dzieli się na dwie części: restaurację monarchji i regulacją sprawy majątków dynastji. Kwestja restauracji może być rozstrzygana tylko w zgodzie i porozumieniu z mocarstwami, w takiej chwili, gdy nie będzie to zagrażało spokojowi Europy. Uważam — ciągnął wicekanclerz — iż uregulowanie drugiej kwestji jest sprawą o charakterze ściśle wewnętrznym, austrjackim. Widać tu jasno, iż ks. Starhemberg opowiada się zasadniczo za Habsburgami, a tylko taktyka i względy polityczne nakładają tłumik na gorętsze wyznanie wiary politycznej wicekanclerza.

Habsburgowie i ich stronnicy, nie związani obowiązkami politycznemi, prowadzą akcję prorestauracyjną na swoją rękę, w zgodzie zresztą, jak się domyślać należy, z obozem rządowym w Wiedniu. Kandydat do tronu ks. Otto Habsburg, wybrał się w podróż do Szwecji, gdzie podobno ma czynić starania o pozyskanie ręki jednej z księżniczek szwedzkich. Podobno — jak twierdzi prasa paryska — król Belgji przygotowywał już poprzednio grunt do tych zabiegów Ottona. Podobno, jak twierdzi znów prasa berlińska, ma Otto udać się do Rzymu. W jakim celu, nie odsłania tego korespondent berliński. Pewne jest jedno, że wszystkie podróże, rozmowy, zabiegi rodziny Habsburgów obracają około kwestji powrotu dynastji do Austrji i jednania dla tej idei tych, od placet których urzeczywistnienie restauracji monarchji nad Dunajem zależy i zależyć będzie.

NIEBO...

Życie po śmierci jest duszy potrzebą
Jako nagroda za ogrom katuszy,
Każdy otrzyma tylko takie niebo,
Jakie wymarzył w swojej własnej duszy.

Więc dla jednego będzie ono halą
Cichą, samotną, pośród skalnych szczytów,
Które jak krwawe pochodnie się palą
W czasie zachodów i srebrzystych świtów.

A dla drugiego wielkiem miastem będzie,
Gdzie ustawiczny zgiełk sen z powiek płoszy,
Świecącem łuną po świata krawędzie
Jak gorejący krzak wszelkich rozkoszy.

Jeszcze innemu będzie ono może
Spotkaniem duchów na łąkach wieczności,
Rozprawiających o wieczornej porze
O Bogu, prawdzie, szczęściu i miłości.

Dlatego kocham ten kąt najuboższy
Na ziemi, zanim ziemia mię pogrzebie,
Albowiem lękam się, czy ktoś najdroższy
Znajdzie się kiedyś ze mną w mojem niebie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 20.-VIII.—

Prasa amerykańska, głównie ta wydawana i redagowana przez nordyckich "nadludzi", kpi sobie i szydzi z wystąpień politycznych senatora federalnego ze stanu Louisiana p. Huey Longa. Szczególnie przedmiotem jej zgorszenia, oburzenia i kpin jest obecny zatarg polityczny senatora H. Longa z administracją miasta New Orleans, który doprowadził do zmobilizowania z jednej strony policji miejskiej i powiatowej, a z drugiej strony milicji stanowej, Spór poszedł o kontrolę nad budkami wyborczemi i balotami. Ponieważ obie strony obawiają się stoczenia krwawej bitwy, stąd też senator Huey Long postanowił upokorzyć bumistrza miasta New Orleans przy pomocy specjalnie w tym celu uchwalonych praw stanowych. Zażądał on tedy od swego przyjaciela, gubernatora stanu Lousiana zwołania nadzwyczajnej sesji legislatury stanowej; członkom legislatury przedłożył osobiście 27 projektów nowych ustaw.

Izba niższa legislatury uchwaliła przedłożone projekty ustaw bez dyskusji ogromną większością głosów. Komitet senacki obradował nad niemi tylko 80 minut i polecił je senatowi do uchwalenia bez poprawek. Senat polecone ustawy uchwalił w rekordowo szybkim czasie.

Cała ta farsa prawodawcza, ujawniająca niezwykły posłuch dla senatora Longa, jest przedmiotem kpin prasy anglo-amerykańskiej w stanach północnych.

Tymczasem senator Huey Long nie jest taki głupi za jakiego go przedstawiają, ani też nie są nierozumne uchwalone przez legislaturę ustawy. Śmiesznie tylko wygląda na zewnątrz przebieg zatargu senatora Longa z administracją miasta New Orleans. Taka rzecz byłaby niemożliwa w stanach północnych z przewagą ludności pochodzącej ze świeższej immigracji i z poważnym procentem nie-nordyków. Taka farsa jest możliwa tylko w stanach południowych, gdzie rządy sprawują nordyccy potomkowie immigrantów z czasów kolonjalnych.

Z tej racji kpienie braci nordyckiej w stanach północnych ze stosunków panujących u nordyckich yankesów w stanach południowych jest ujawnieniem braku solidarności nordyckiej.

W Stanach Zjednoczonych do tego stopnia zakorzeniło się mniemanie, iż naród istnieje dla byznesu, nie byznes dla narodu, że jeszcze teraz, po blisko pięciu latach załamania się starego systemu ekonomicznego i po półtora roku rządów Roosevelta z nowym programem, wielu pisarzy ekonomicznych uważa wielkie rezerwy banknotów leżące bezczynnie w bankach za dowód złej polityki monetarnej rządu.

Prawdziwy Raj w Więzieniu.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Nieraz w przeszłości w osobnych artykułach wyjaśnialiśmy stan amerykańskiego więziennictwa, które cieszy się specjalnemi przywilejami, a więźniowie czują się jak w hotelach, gdzie obok wszystkiego rodzaju obsługi mają także program rozrywek, aby im się nie nudziło.

Naprzykład „baseball" jest bardzo popularny w więzieniach amerykańskich. W stanie Illinois, w mieście Pontiac grali sobie więźniowie w tamtejszym domu poprawy w „baseball", to znaczy na boisku znajdowało się 2,400 więźniów pod strażą 30 ludzi.

Zaczęło się od jakiejś awantury, — może celowo przygotowanej, która zamieniła się w walkę więźniów ze strażą. — Więźniowie spróbowali wydostać się na wolność, chociaż to im się nie udało, to użyć trzeba było karabinów. W czasie walki kilkudziesięciu zostało ranionych, jeden zabity, a strażnicy srodze zostali poturbowani przez rozjuszony tłum więźniów. Zakłady drukarskie, jakie znajdowały się w obrębie więzienia, zostały podpalone przez więźniów, a ogień przeniósł się na inne budynki.

Kilkadziesiąt tysięcy szkody narobiono w tem więzieniu, za którą zapłacą podatnicy, a więźniowie będą dalej grali w piłkę metową, zabawiali się we wszelki możliwy sposób, czekając nowej sposobności wydostania się na wolność.

I to nazywa się idealny system więziennictwa amerykańskiego.

Najnowsze urządzenia, bardzo czuły system alarmowy, uzbrojenie strażników wedle najnowszych wymogów, silne kraty, wysokie mury i tem podobne urządzenia, ale to wszystko razem wzięte nie jest wielką przeszkodą dla jakiegoś zbrodniarza, aby wydostał się z więzienia. Taki bandyta Dillinger uciekł z więzienia, nastraszywszy strażników kawałkiem drzewa, który przypominał rewolwer.

Nowoczesne metody, stosowane w więziennictwie, nie bardzo dobre dają rezultaty, kiedy widzimy tyle awantur, ucieczek i buntów w więzieniach. W niejednym wypadku powoływać trzeba było pod broń gwardję stanową, aby uśmierzyła rozruchy, powstałe w więzieniu.— Przeprowadzono specjalne oblężenie więzienia, zanim więźniowie się „poddali" i broń złożyli.

Ludzie, przebywający w więzieniach za karę, mają prawdziwy raj, powodzi im się lepiej od uczciwych obywateli, którzy włóczyć się muszą po ulicach, nie mając pracy, a tylko polegają na pomocy, jaką im wydzielają z dobroczynności publicznej. W tym samym czasie w więzieniach musi być wszystkiego poddostatkiem, bo więźniowie mogą podnieść bunt, że źle są odżywiani, że tej lub tamtej rozrywki nie mają i trzeba ich zadowolić.

Gdy do tego wszystkiego dodamy, że w niektórych więzieniach panują całkiem niezdrowe stosunki z powodu niedbałego zarządu, lub funkcjonarjuszy, którzy faworyzują więźniów, dających grube łapówki, to możemy dopiero zrozumieć, jaki to opłakany stan jest w tutejszem więziennictwie.

Niema nad więziennictwem tutejszem jednej władzy, lecz każdy stan lub powiat na swój sposób urządza więzienia. — Pierwszy lepszy szeryf robi w więzieniu, co mu się żywnie podoba.

TEATR W PIKUTKOWIE.

Afisz z dnia 30go lipca 1934 r.

Poraz trzeci i ostatni

H A M L E T

Królewicz duński

Wielki dramat słynnego Szekspira.

Uwaga Dyrekcji. Na skutek ogólnego żądania Szanownych dam z Pikutkowa, donosimy, iż tym razem odmieniamy tekst ostatniego aktu i Ofelja wychodzi wreszcie zamąż za Hamleta.

„Mucha."

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZAPALENIE UCHA ZEWNĘTRZNEGO W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ.

(Dokończenie.)

Leczenie zależy zasadniczo od rozpoznania, czy to zarazki ropne, czy też bac. pyocyaneus są przyczyną choroby. W pierwszym przypadku zastosuje lekarz ciepłe okłady, ewentualnie rozcieńczony octan glinowy itp. — w razie potrzeby zaś będzie ewentualnie musiał naciąć mały ropień, jaki się w przebiegu takiego zapalenia może wytworzyć. „Przyznam jednak — powiada Neumann, — że nie pamiętam już czasu, kiedy naciąłem ostatni taki ropień. Okazuje się bowiem, że lepszą od noża jest w tych przypadkach... cierpliwość. Ropień goi się sam, bez nacięcia, jeżeli tylko lekarz i chory mają na tyle cierpliwości, by na tę chwilę poczekać"...

Zupełnie inne postępowanie lekarza będzie wówczas, jeżeli zapalenie wywołane zostało przez bac. pyocyaneus. W tym bowiem przypadku nie wolno stosować ani octanu glinowego, ani wody utlenionej, bo obydwa te leki pomagają tylko zarazkowi w zozmnażaniu się. Specyfikiem przeciw bac. pyocyaneus jest pięcioprocentowy roztwór azotanu srebra, którym lekarz pędzluje przewód słuchowy.

Po przebyciu zapalenia ucha zewnętrznego pozostaje jeszcze przez jakiś czas uczucie suchości lub swędzenia w przewodzie słuchowym. W takim przypadku trzeba wlać do przewodu słuchowego kroplę czystej, płynnej parafiny (paraffinum liquidum), by w większości przypadków niemiłe uczucie swędzenia usunąć. W bardzo upartych przypadkach lekarz musi przeprowadzić odpowiednie leczenie — nigdy jednak nie należy wkładać samemu do przewodu słuchowego łyżeczek ani t. p. przedmiotów, w ten sposób wywołać można bowiem natychmiast nawrót choroby.

Bac. pyocyaneus żyje bardzo często na owłosionych partjach skóry (pod pachami etc.) — i dlatego ci chorzy, którzy przebyli zapalenie ucha zewnętrznego powinni bardzo dokładnie przestrzegać higjeny skóry, a nawet przez kilka dni z rzędu po wyleczeniu ucha wydezynfektować owłosione części skóry jakimkolwiek łagodnym środkiem dezynfekującym, by uchronić się przed nawrotem zakażenia bac. pyocyaneus, który bardzo łatwo przenieść z tych okolic do ucha. W zdrowem uchu jest bac. pyocyaneus rzadszym gościem: przebywają tam przeważnie zarazki ropne.

O operacjach kosmetycznych nosa i uszu.

Odnośnie do operacyj kosmetycznych nosa i uszu wyraził prof. Neumann następującą opinję:

— Jeżeli zgłasza się do kliniki człowiek o bardzo odstających uszach lub bardzo zniekształconym nosie — to oczywiście w przypadkach, zasługujących naprawdę na uwzględnienie, wykonujemy operację kosmetyczną, mającą na celu poprawienie wyglądu uszu czy też nosa. Zasadniczo jednak nie zgadzamy się na przeprowadzenie operacji, jeżeli zniekształcenie to widzi tylko sam pacjent lub jego matka. Należy bowiem pamiętać, że w bardzo wielu przypadkach ci ludzie, którzy zgłaszają się z prośbą i wykonanie operacji kosmetycznej, są nadmiernie wrażliwi nerwowo i nigdy nie będą zadowoleni z wyniku operacji. Trzeba im to zawsze wytłumaczyć, że najlepsza operacja nie potrafi nadać im takich kształtów, jak oni sobie wymarzyli. W wielu przypadkach odstąpią oni wówczas od swego zamiaru, oszczędzając tem samem nietylko sobie niepotrzebnych złudzeń, ale i lekarzowi wiele kłopotów, a nieraz i dużych przykrości: — znane są bowiem przypadki prześladowania lekarzy przez pacjentów, niezadowolonych z wyników przeprowadzonych operacyj.

E. ZORJAN — **Grunwaldzki Bój** — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Rycerze co przedniejsi od towarzyszy się odsadzali, w szeregi wraże wdzierali, mord i trwogę roznosząc.

Resztki Litwy i Rusi obok polskich chorągwi dzielnie walczyły.

Głos Jagiełły zdala grzmiał rozkazami. Patrząc ze wzgórza, wiedział kędy siły pchać trzeba było, widział, kędy nieprzyjaciel słabł, lub ku napadowi się sposobił.

Lecz i Krzyżacy opamiętali się.

Zrozumieli nareszcie, iż gnali jeno część wojska litewskiego, a pole największej walki opuścili, więc zdobycze porzucili, pogoni zaniechali i z nową siłą na Polskę naparli.

Nowa bitwa, gorętsza sroższa zaczęła.

Już wszystkie siły polskie w niej były, na pół ustałe, zmęczone strasznym, długiem bojem.

Lecz pola nie ustępowali, owszem, naciskali na Niemców z ostateczną zajadłością, siejąc trupy gęsto, łamiąc całe pułki, rozbijając je w puch.

Ulryk von Jungingen odwodnych swych chorągwi dotąd nie tknął.

Widział bój niemal równy. Waleczność Polaków była bezmierna; liczył na ich zmęczenie.

Znak dał.

Szesnaście odwodnych chorągwi w cwał się puściło.

Ulryk von Jungingen na ich czele w bok polskiego wojska trzasnął z całej siły wielkiego rozpędu i bój nowy zawiódł.

Polacy znaleźli się otoczeni z trzech stron tak, że aż duszno się stało, miejsca do boju nie było.

Jagiełło krwi w sobie pohamować nie mógł, do walki się rwał. Rumaka spiął, naprzód się rzucając. Ale rycerz czeski Żoława, który przy panu straż miał, zawodze schwycił, a choć go król kopią uderzył, konia nie puścił.

Stał się zgiełk i trwoga.

Na pomoc pozwać wojsko nie było można, bo tam o życie i śmierć walczono.

Konie rozstawne gotowe były, by Jagiełłę w razie niebezpieczeństwa uprowadzić, lecz on i słyszeć nie chciał nawet o cofnięciu się. Chciał bitwę widzieć i rozkazy dawał, kędy potrzeba była największa. Już głos mu jeno chrypiał, lecz nie ustawał.

Ledwo ubłagano, by do boju się nie rwał, a że Krzyżacy tuż pod pagórskiem przeciągali, na lewy bok naszych nacierając, zdjęto mały królewski proporzec, by wroga w tę stronę nie ściągnąć i króla na pewną śmierć nie narazić.

Straż przy Jagielle była słaba. Sześciudziesięciu żołnierzy i kilkunastu dworzan.

Wszyscy w zbrojach srogich.

Jeno jeden nie.

Zbyszek Oleśnicki stalową ochroną wzgardził, zdając bezpieczeństwo życia jeno na łaskę boską.

Odwodne pułki krzyżackie pędziły ku lewemu skrzydłu polskiemu, które jeszcze najdzielniej walczyło.

Wielki mistrz, Ulryk von Jungingen na czele chełmińskiej chorągwi gnał, rozumiejąc, że tylko szalonym rozpędem nasze szeregi złamać, rozbić, a potem kawałami do szczętu wyniszczyć potrafi.

Pędzący Krzyżacy garść rycerstwa polskiego na wzgórzu widzieli, jeno się nie domyślali, kto na ich czele stał. Do boju wielkiego pilno im było, a Ulryk krzykiem ich do pospiechu poganiał.

Rycerska postać Jagiełły, koń wspaniały i zbroja bogata nęciły Krzyżaków.

Wreszcie jeden posłuchu zapomniał i na harc się puścił.

Jak błyskawica na wzgórze wbiegł, kopia przy uchu końskiem do natarcia gotowa, zuchwałość w sercu i zaślepienie w oczach. Niepomny, iż sam jeden był, na sześćdziesięciu bieżał, a na najgodniejszego mierzył.

Rycerstwo chełmińskie aż w biegu się wstrzymało, by spojrzeć na niesłychane przedsięwzięcie towarzysza. Był to Luzatczyk, Dieppold Kiekierzyc von Dieber, zuchwalec zawołany, szukający rozgłosu i nadzwyczajnej chwały. Śmiałość wyprawy, nadzieja zdobycia zbroi, którą odrazu jako niesłychanie piękną i bogatą oceni., rozpaliły go; wprost na króla kopję złożył i już uderzyć miał.

Jagiełło też kopji się jął.

Wszyscy z trwogi struchleli.

Dieppold naskoczył z takim rozmachem, iż jednego dotknięcia starczyło, by Jagiełłę życia pozbawić.

Już dworzanom okrzyk rozpaczny na usta się rwał, a ręce bezczynne były, bo nagłość napadu nie dała nawet myśli skupić.

Wtem trzask głuchy, a potem łomot zmięszany z dźwiękiem stali.

To Zbyszek Oleśnicki, „koczanem" kopji, Dieppolda ogromną siłą uderzył.

Kiekierzyc z konia się zwalił.

Jagiełło swej kopji już wstrzymać nie mógł.

Padło jej ostrze wprost w czoło, z którego przyłbica od upadku odskoczyła.

Straż królewska nareszcie przytomność odzyskała. Dziesiątek mieczów nad Dieppoldem zawisło i na pół martwe ciało spadło.

Chełmianie krzyk straszny podnieśli. Dowódca ich znak dał. Zawrócili ku wzgórzu, „śmierć za śmierć" wołając. Jeszcze chwila, a byliby zamiaru swego dokonali.

Ulryk von Jungingen jak wściekły skoczył.

— Herum! — wrzasnął i kopią na pierwszego się zmierzył.

— Wara od igraszek! Do boju!

I on nie wiedział, że to o króla sprawa. Zwalił z drogi zbaczającą chorągiew i ku polskim szeregom ją pchnął, kędy bój straszny wrzał, a pomoc gwałtownie potrzebną była.

Jagiełło jeno dłoń Zbyszkowi ścisnąć mógł i rzec:

— Bóg ci to policzy, król, jako zmoże, zapłaci.

Musiał się cały oddać sprawom bitwy.

Tam u stóp jego bój szalał.

Nowe zastępy krzyżackie rzuciły się na lewe skrzydło polskie z ogromnym rozmachem. Szli tak zwartym szeregiem, że ich rozerwać, szarpnąć nie było można.

Król rozkazy słał.

Ostatnie pułki zaciężne w bój pchnął.

Świeże, niezmęczone w rzemiośle wojennem zaprawne, spadły na Krzyżaków w porę, bo już się nasi w kilku miejscach byli zachwiali, a wśród wrogich szeregów radośne podnosiły się okrzyki: „Christ ist erstanden".

Zaciężni sprawnie do dzieła się wzięli, lecz też i na dzielnych trafili.

Wodzowie krzyżaccy sprawiali szeregi i coraz ciaśniej naszych przypierali, starając się okolić. Sam Wielki Mistrz na czele najdzielniejszego rycerstwa w bój się rzucił, a chorągiew chełmska szukała pomsty za śmierć Kiekierzyca.

Zamęt bitwy straszny był.

Kto dzielniejszy, czyje ramię cięższe, ten wraże szeregi się wdzierał, wrąbywał, słabszym drogę torował i nie raz w taki ścisk wpadał, iż jeno temu życie zawdzięczał, że wrogom miejsca na rozmach mieczy nie starczyło.

Już tu i ówdzie Niemcy do sztyletów się uciekali, do walki na pięście. Padały konie; walczono pieszo, o trupy i rannych się potykając.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Czemu tu nie jesteś, luby mój!... czemu tu nie jesteś? — śpiewa dusza Ewuni.

Gdyby ucho przyłożyć do tych ścian, mieć słuch, dla którego przeszkód żadnych niema: tyle serc bije, tyle piersi oddycha, a jest-że choć jedna pierś, choć jedno serce, przed którem możnaby się wyspowiadać z niepokojów i trwóg, z marzeń i pragnień?

Sen przymknął powieki wszystkie, wszystkie oczy i pożądania ukołysał — ona jedna czuwa i boi się snu i sennych widzeń się boi, by nie splątały się w kłąb jaki wężowy, nie rozproszyły czaru upojeń, nie rozwiały tych mar promiennych, jakie są przy niej, nad nią, jasne jak blask miesięczny, lekkie jak mgły nadłączne, wonne jak piersi róż.

— Czemu tu nie jesteś, miły mój! czemu tu nie jesteś?...

Podnosi oczy — w księżyc patrzy... Wzrok jej ślizga się po ciemnych murach zamku, zatrzymuje się na oknie pokoju brata.

Co to?...

Widzi słaby blask lampy.

— Władek nie śpi — szepce.

Skoczyła szybko — przebiegła cicho, jak wiatr, jak duch krużganki i korytarze — i zatrzymała się przed drzwiami komnaty Władysława.

Dziwne! bo nie była we zwyczaju u niej ostrożność taka. Wpadała zawżdy ze śmiechem głośnym a sukni szelestem, czy to w dzień jasny, czy wieczór późny, jeśli się jej na wesołość wzięło, libo w tej a tej materji z bratem pogadać chciała, a do snu nie spieszyło się jej wcale. I nie dziwował się nikt ani przeszkadzał onym odwiedzinom wieczornym, ni pan ojciec, ni pani matka, ni Domaradzki, ni służba nawet; wiedzieli wszyscy, jako kochało się tych dwoje, choć się bliźniętami nie porodzili; jako nieraz bywało tak, że co jedno pomyśli, to drugie już wie, i nieraz śmiano się a mówiono, iż im żadna konwersacja jest niepotrzebna. Nie było tajemnicy, z którejby się wzajemnie nie zwierzyli; bez siebie nie zasiedli nigdy do stołu; gdy się rozłączyli na czas krótki, jak dwie sójki tęsknili za sobą. Dziewczyna nie ukrywała się też wcale z odwiedzinami temi — przecie to siostra do brata szła, dwie milujące odwiedzały się dusze. W noc księżycową, ni to dwa cienie, dwie zmory błądzili po wszystkich krużgankach zamku; nieraz na łodzi mknęli daleko do skał smotryczańskich, a gdy zapatrzyli się w toń zwierciadlaną — nie na księżyc, nie na gwiazdy zatopione patrzyli, jeno na siebie. Gbdarzali się kwiatami: najpiękniejszy dla Ewki, najwonniejszy dla Władka! — jak kochankowie prawdziwi — i śmieli się, gdy lustro wody wiernie ich pocałunki odbiło, gdy swawolna fala zakołysała tym obrazem i pomieszała światła i barwy w tęczę ich zmieniając, w mgłę. Nieraz z piosnką na ustach, libo przemową jakąś do księżyca a gwiazd przebiegała krużganki i komnaty zamkowe, gdzie cisza panowała i mrok lub miesięczne blaski się snuły, srebrząc krajniki, smukłąc kolumny. Tam potrąciła o sprzęt jakiś, tu za mocno drzwi zatrzasnęła za sobą... Zadzwonił śpiew, zaperlił śmiech — i na chwilę senny zamek się obudził.

— Już do Władka Ewka frunęła.

— I kiedy się to wyśpi?

— To ci trzpiot!...

— To ci latawica!...

Tak szeptał stolnik ,tak z półsennym uśmiechem na ustach pani matka mówiła, tak mamrotał Domardadzki rozbudzony i służba, zasłyszawszy śmiech, śpiew, libo posunięcie się sprzętu jakiegoś w izbach.

Teraz nie rozbudziła śpiących... Może godzina była spóźniona i głębszy sen oczy przymknął? może wino ciężyło na powiekach, choć nie wszyscy a pana Onufrego na uczcie byli, jak stolnikowa albo fraucymer cały?...

Nie to — nie to — nie to!...

Spij, pani matko, libo nie śpij!... czuwajcie a wytężajcie słuch, zali nie zawezwie was panna, pomocy waszej potrzebująca, dziewki służebne — nie posłyszycie nic!... Wiatr nie bieży tak szybko, cień nie płynie tak cicho, jak ona wionęła przez izby, ganki i krużganki ,a kogoby sen nawet w łożu nie przytrzymał, ktoby wyjrzał przez drzwi, libo, zwabiony nocy miesięcznej urokiem, na blanku stanął a wzrok na filary rzucił — wydałoby mu się, że jeno błyskawica przebiegła... i zgasła u progu pana Władysława komnaty.

Dziewczyna zatrzymała się i nie wie — ma-li wejść, czy wpierw zastukać?... Serce jej bije mocno, mocno faluje pierś, że musi rękę na piersi położyć, przycisnąć serce.

— Zastukać?...

Spi może, a choćby z odwiedzin byłby rad, ona wie, jak to nie miło z pierwszego snu się budzić.

Wejść?

Może nie sam?...

Waha się...

Kto wie, czy pan Potocki nie zaszedł, może obrażony na nią, że jego grzecznostek słuchać nie chciała, jeno skłoniła się i wyszła szybko? (Ciąg dalszy nastąpi.)

THE TUTTS By Crawford Young





Mowa Dr. B. Smykowskiego Na Uroczystej Akademji w Klasztorze Jasnogórskim w Częstochowie, Dnia 15. Sierpnia, 1934.

Eminencjo, Ekscelencjo, Dostojni Przedstawiciele Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Przewielebne i Wielebne Duchowieństwo, Rodacy!

Są chwile w życiu ludzkiem dziwnie wielkie i uroczyste, co podnoszą nas na duchu, dają siłę i otuchę. Taką chwilę uroczystą przeżywamy dzisiaj. Z jednej strony jest rocznica wiekopomnego cudu nad Wisłą, kiedy Marja poprowadziła mężne hufce żołnierza polskiego do świetnego zwycięstwa. Z drugiej strony jest to uroczystość nieporównanie skromniejsza, osobista, ale dla nas równie rzewna i również droga, bo oto tu, w tem świętem miejscu, w tej twierdzy ducha polskiego i katolickiego, w Częstochowie, na Jasnej Górze, kończymy dzisiaj pielgrzymkę naszą po Polsce, a kończymy symbolicznie padnięciem do stóp Królowej Korony Polskiej.

Podczas tej wielkiej uroczystości, kiedy głos tu dziś zabieram, to rozumiem doskonale, skąd mi zaszczyt ten przychodzi. Przychodzi on mi stąd mianowicie, że wśród lelegatów na Zjazd organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy, reprezentuję największą i najstarszą organizację katolicką na wychodźtwie, a mianowicie Zjednoczenie Polskie Rzymsko Katolickie w Ameryce.

Katolicyzm zrósł się z duszą narodu polskiego. Zrósł się tak silnie, że pojęcie katolicyzmu i polskości stało się synonimem. Dla znających dokładnie istotę religji katolickiej jest rzeczą jasną, iż tylko dobry katolik może być dobrym Polakiem. Religja katolicka stanowi główną podporę patrjotyzmu, kieruje uczuciami narodowemi i uczy prawdziwej miłości Ojczyzny.

Jeżeli gdzie okazało się najdobitniej to wielkie znaczenie religji katolickiej dla Narodu Polskiego i dla jego patrjotyzmu, to okazało się ona na wychodźtwie. Po powstaniu listopadowem przybyło do Francji, do Ameryki i innych krajów wielu rozbitków bohaterskiej armji polskiej. Każdy następny ruch wolnościowy wyrzucał znowu i do tej Francji i do Ameryki jak i do innych krajów nowe zastępy wygnańców. Byli to prawie bez wyjątku ludzie wykształceni, bezwątpienia gorliwi patrjoci, którzy położyli duże zasługi dla Polski. Ludzie ci nie potrafili jednak dokonać jednej najważniejszej rzeczy, nie potrafili nigdzie stworzyć trwałego ogniska polskości. Rozpłynęli się prawie wszyscy w morzu obcem. Dopiero późniejsza emigracja polska ekonomiczna, ale katolicka, złożona z biednego i upośledzonego ludu, zdołała pomyślnie rozwiązać to zadanie. Odczuła ona instynktownie tę wielką prawdę, której inni nie pojęli, że schronisko polskości na obczyźnie leży w wierze naszej świętej i w Kościele katolickim.

Wiara święta katolicka była deską ratunku dla tych maluczkich, którzy nagle znaleźli się w zupełnie obcym dla siebie świecie, bez wielkich zasobów, nieraz nawet bez znajomości czytania i pisania. Przez ten swój katolicyzm stworzyli oni ostoję nietylko dla swej religji, ale i dla swojej narodowości na obczyźnie. Była to może pierwsza polska Akcja Katolicka.

Dzięki tej akcji gdziekolwiek osiadła gromadka Polaków, tam przybywał kapłan polski i pod jego kierunkiem zaczynało się organizować wspólne życie osady polskiej. Z ofiar wychodźców powstawał przedewszystkiem kościół, potem szkoła parafjalna, oczywiście katolicka. Kapłan polski niemal zawsze stawał się nietylko duchowym przewodnikiem, ale i nauczycielem, pośrednikiem, często wodzem całego życia osady. Za jego radą tworzyły się pierwsze towarzystwa, które uczyły lud pomagać sobie wzajemnie.— On zwykle pierwszy mówił ludowi o obowiązkach nietylko względem przybranej Ojczyzny, — ale i względem starej Ojczyzny, rozdmuchując iskrę miłości w sercach wychodźców dla Polski.

Zawiązanie parafji było najważniejszym fundamentem każdej osady polskiej. Dzisiaj sieć ich pokryła niemal całe Stany Zjednoczone. Istnieją one wszędzie, gdziekolwiek żyje garstwa Polaków. Niektóre z nich już obchodziły złote i djamentowe jubileusze, ale parafje polskie pozostaną nazawsze najważniejszą komórką polskiego życia społecznego w Ameryce. Jest to fakt powszechnie uznany, że póty polskości wśród wychodźtwa polskiego, póki w sercu wychodźtwa żyje wiara święta i religja.

Polskość na wychodźtwie zespolona z katolicyzmem jaknajściślej i stanowi z nim całość nierozłączną. Kto na obczyźnie odpadł od wiary świętej rzymsko-katolickiej, ten przeważnie straconym jest i dla polskości.

Jednem z najpowszechniejszych symbolów katolicyzmu wśród Polaków czy to w Ojczyźnie, czy na obczyźnie, jest cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, u stóp której dzisiaj klęczeliśmy. Wychodźca idąc w świat zabierał z sobą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i niema prawie domu polskiego na wychodźtwie, w którymby ten obraz Jej nie wisiał, otaczany szczególną czcią i miłością. Pod Jej to obronę wychodźca ucieka się w każdej potrzebie, pod Jej opiekuńcze skrzydła biegnie myślą w każdej udręce ,w każdem nieszczęściu, wierząc, iż Ta, o której nigdy nie słyszano, by kogo miała opuścic, i jego też nie opuści.

Z wiarą głęboką i gorącą stanęliśmy i my dzisiaj u stóp Królowej Korony Polskiej, składając jej nasze wspólne nadzieje i pragnienia, trwogi i radości, prosząc Pannę, co „Jasnej broni Częstochowy", aby i nadal miała w Swojej opiece lud polski roproszony po świecie. I z pewnością nie opuści ona tego ludu, który kult jej rozniósł w najdalsze krańce świata, i choć oddzielony tysiącami mil od ojczyzny, modli się do patronki Polski w ojczystej mowie.

Tak, jak w Warszawie rozpoczęliśmy nasz Zjazd pieśnią Boga Rodzico tak i dziś modlitwą do Niej kończymy. Z Jej imieniem w sercu i na ustach odjeżdżamy. U Jej tu stóp rzucamy się duchem w wasze, drodzy Bracia objęcia i żegnamy Was. Będziemy nadal wierni tej miłości, którą darzyliście nas podczas całego naszego pobytu w Polsce. Uważajcie nas za swoich. Jesteśmy Wasi i Waszymi zawsze pozostaniemy. A jeżeli zajdzie tego kiedy potrzeba, to tak jak w przeszłości, tak i w przyszłości znów spotkamy się na jednym szańcu, gdy zabrzmi złoty róg, tak nam dopomóż Bóg.

Przy pożegnaniu tem zwracamy się przedewszystkiem do Ciebie, Eminencjo, który jesteś duchownym opiekunem wychodźtwa i który darzysz miłością ojcowską lud polski rozproszony po całym świecie. Z głębi serca ślubujemy Ci, że póki tchu w piersiach, nie odstąpimy wiary naszej świętej, że pozostaniemy katolikami, nietylko z imienia, ale i z czynów. Pomnij tylko nadal, Eminencjo, o potrzebach naszych i naszego ludu na wychodźtwie i bądź naszym opiekunem i rzecznikiem. W imieniu organizacji Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego ośmielamy się złożyć u stóp Twych nietylko tę naszą prośbę ogólną, ale i z synowskim hołdem memorjał, który pozwalamy sobie Ci doręczyć.

Rekordowa Podróż "Kościuszki".

Wyjechał z Gdyni z 711 pasażerami; do New Yorku przywiózł 630. Na statku powrócili do Ameryki delegaci na Zjazd Polaków, dziennikarze, młodzież, sportowcy — wszyscy zachwyceni Polską.

Dnia 29go sierpnia zawinął do portu newyorskiego statek Linji Gdynia-Ameryka „Kościuszko", którego ten przejazd z Polski można uważać za rekordowy. Oto wyjechał on z Gdyni mając na swym pokładzie 711 pasażerów co stanowi rekord w dziejach transatlantyckiej obsługi Linji Gdynia-Ameryka i co w dzisiejszych czasach świadczy w imponujący sposób o popularności Linji. Z liczby tej kilkudziesięciu wysiadło w Kopenhadze, w tem Wycieczka Harcerswa powracająca z Polski, 52 osoby zeszły w Halifaxie wśród nich delegacja Polonji Kanadyjskiej na Zjazd z Mec. St. Dubieńskim, prezesem Zjednoczenia, redaktorém Pazdorem i p. Mazurkiewiczem na czele.

630 pasażerów do New Yorku.

Dok brooklyński Linji Gdynia-Ameryka zaroił się dawno niewidzianą liczbą pasażerów, wśród których przybyli delegaci organizacyj polskich na Zjazd Polaków Zagranicznych w Warszawie z cenzorem Związku, mec. Fr. X. Świetlikiem na czele, pozatem powrócili delegat Komitetów Piłsudskiego, wydawca „Wiadomości Codziennych" p. Paweł Kurdziel, delegatka Związku Polek, p. Marja Kryszak, delegat Stow. Lekarzy i Dentystów dr. J. Dziura z New Bedford, Mass., prof. Stefan Mierzwa, dyr. Fundacji Kościuszkowskiej w New Yorku, p. Adam Gutowski, prezes Federacji Młodzieży, jeden z delegatów Polsko Rzymsko Kat. Zjedn. red. M. Haiman, delegat Syndykatu Dziennikarzy Polskich, red. Ernest Lilien, red. Leśnicki, p. E. Wolczyński z Rekordu Codziennego i wielu innych.

Wśród gości z Polski nie można nie wspomnieć o Profesorze Politechniki Warszawskiej p. B. Tołwińskim, który wraz z Inż. Duchnowskim przybyli na studja urbanistyczne, p. inż. T. Tilgnerze z Państwowego Instytutu Eksportowego oraz por. Marynarki Wojennej Bohdanie Mańkowskim, który udał się do Amerykańskiej artylerji przybrzeżnej w Virginji na praktykę.

Powrót Wycieczki Harcerskiej i Delegatów na Zlot.

Powróciła również Wycieczka Harcerska Z. N. P. w liczbie 60 Harcerzy i Harcerek na czele z Dyr. J. Twardzikiem, Prezesem Wydz. Oświaty Z. N. P. i panią Doktorową Kaliszową. Młodzież zachwycona była Polską, przywiozła nietylko jak najmilsze wspomnienia ale również skorzystała ogromnie pod każdym względem. Statek rozbrzemiał przez całą drogę ich piosenkami a publiczność podziwiała udatne produkcje taneczne, któremi zabawiali ją.

Powróciła również część delegatów Młodzieży Akademickiej ze Zlotu Młodzieży w Warszawie między innymi panna M. Pałczyńska z Chicago, S. Ziejka z Detroit, K. Benjeska z Pittsburgha, S. Ciesielski z Baltimore, i t. d. Wrażenia również i tej młodzież wyniesione z Polski były jak najsympatyczniejsze.

Zwycięska Drużyna Sportowa.

Przybyła także na „Kościuszce" drużyna sportowa ze Stanów Zjednoczonych, która jak to wiadomo już z licznych doniesień prasy polskiej odniosła podczas Zawodów Sportowych w Warszawie wspaniałe sukcesy. Drużyna przywiozła z sobą kilkadziesiąt przepięknych nagród indywidualnych oraz dwie wspaniałe nagrody zbiorowe za pierwsze miejsce w lekkoatletyce.

Członkowie drużyny wśród której wyczynami swojemi wyróżnili się W. Janiak z New Bedford, Mass., M. Chrostowski z Providence, R. I., P. Klinkowski z Stamford, Conn., Ed. Ratkowski z Dunkirk, N. Y., A. Golankiewicz, T. Kaczmarski i A. Paluszek z New Yorku, J. Wąsowicz z Chicago i inni, zorganizowali przy współudziale kierownika drużyny p. K. Głuchowskiego z Linji Gdynia-Ameryka, oraz p. B. Jankowskiego, który wraz z drużyną powrócił do Stanów Zjednoczonych po 3 letnich studjach w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, Polsko-Amerykańskie Amatorskie Stowarzyszenie Sportowe. Prezesem honorowym Stowarzyszenia wybranym został p. Głuchowski, sekretarzem tymczasowym p. Jankowski, zaś sprawę organizacji na okręg chicagoski powierzono J. Wąsowiczowi i J. Śliwie zaś na okręg newyorski A. Golankiewiczowi i T. Kaczmarskiemu.

Jeszcze Jeden Rekord.

„Kościuszko" nie zadowolnił się rekordem liczby pasażerów ale przy pomocy „kochanego bociana" pomnożył jeszcze ich cyfrę o 2 zdrowych chłopaków, którzy przyszli na świat podczas podróży. Matki, panie Janiszewska, New Jersey, N. J. i Zweiffler z New Yorku jak i dzieci są zdrowe. Mały Janiszewski ochrzcony został przez Kapelana okrętowego Ks. Rolbieckiego a do chrztu trzymała go p. Cenzorowa Świetlikowa i p. Kapitan Borkowski.

Tak liczne pomnożenie liczby pasażerów uważane może być za jeden więcej szczęśliwy omen dla polskiej Linji.

Powitanie na Przystani.

Na przystani zgromadziły się tłumy na powitanie przybyłych a reprezentację Związkową i Wycieczkę Harcerską powitała specjalna delegacja z sześciu gmin Z. N. P. w New Yorku i okolicy z orkiestrą harcerzy na czele.

Rekordowy co do liczby jak i jakości pasażerów przyjazd „Kościuszki" jeszcze raz udowodnił jak cała Polonja amerykańska serdecznie popiera Linję Polską.

Śnieg w Kolorado.

Denver, Colo. — Burza, jaka przeszła onegdaj ponad centralną połacią stanu Kolorado, pokryła śniegiem obszar Continental Divide, na zachód od Denver.

"PAMIĄTKI".



Szczątki aeroplanu lotnika Douglasa Davisa, który zginął w wypadku na wyścigach lotniczych w Cleveland. Część z 75,000 widzów rzuciła się ku szczątkom aeroplanu w poszukiwaniu "pamiątek". Policja musiała siłą odpędzać natrętów. (Klisza Int. News).

Sarmacja jest starożytną nazwą grecką na Polskę.

Z JACKOWA

Dziatwa, która poprzednio uczęszczała do szkoły, rozpoczęła wczoraj nowy rok szkolny. W dniu wczorajszym były zmiany klas dzieci postępujących naprzód. Natomiast w dniu dzisiejszym rozpoczęły naukę szkolną — te najmniejsze — które po raz pierwszy do szkoły zawitały.

*

W sobotę, dnia 8go września, w kościele św. Jacka, o godz. 10ej rano, połączeni węzłem małżeńskim zostaną p. Jan Johnson z panną Moniką Okraj.

*

Nasze nadobne śpiewaczki z Chóru św. Cecylji zapraszają wszystkich parafjan na zabawę, jaką urządzają w niedzielę, d. 9go września, w sali parafjalnej. Komitet przysposobił dużo niespodzianek, a co najważniejsze zaangażował doborową muzykę dla miłośników.

*

Ze względu na pierwszy piątek miesiąca, księża słuchać będą wiernych spowiedzi św. w czwartek zrana, po południu i wieczorem. W sam piątek nabożeństwa ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa odbędą się w porządku już ustalonym.

*

Starszy Chór św. Jacka zapowiada wieczorek towarzyski, mający się odbyć w poniedziałek, dnia 10go września, w sali parafjalnej.

*

Wychowankowie parafji jackowskiej, zrzeszeni w stowarzyszenie alumnów, także urządzają zabawę w niedzielę, d. 16go września, w sali parafjalnej, na którą zapraszają jackowian starych i młodych. Wakacje letnie się skończyły, nastają coraz to chłodniejsze wieczory doskonale nadające się do przeróżnych zabaw w kółku przyjaciół i znajomych.

Organizacja Katolickiej Młodzieży, C. Y. O., która pod bacznem okiem kapelana ks. Stanisława Fiołka, C. R. dzielnie pracuje dla dobra młodzieży, zapowiada zabawę farmerską. Zabawa ta odbędzie się w poniedziałek, dnia 24go września, w sali parafjalnej.

*

Jeśli kto pragnie zobaczyć coś nowego, niech zarezerwuje sobie dzień 26ty września, w którym nasze panienki z Apostolstwa Modlitwy urządzają wystawę mód, t. zw. „Style Show". Kapelanem tego zrzeszenia jest ks. Hieronim Fabiański, C. R.

*

W poniedziałek ubiegły, imieniny obchodził ks. Bronisław Ostrenga, C. R., miejscowy asystent, któremu konfratrzy składali życzenia wszelkiej pomyślności.

DZIŚ NA RADJO.

Dziś, w środę, dnia 5 września, o godz. 6:30 wieczorem, ze stacji WGES (1360 kilo), przemówi p. Franciszek Brandt, znany na Polonji od wielu lat pogrzebowy, a obecnie wiceprezes nowo-stworzonego banku polskiego Milwauke Avenue National Bank. P. Brandt, znany działacz i społecznik na polu sprawy polskiej, a niedawno mianowany na stanowisko jakie obecnie piastuje, przemówi na temat o obecnych stosunkach w Polsce. Wszyscy słuchacze radja są proszeni o nastawienie swoich aparatów radjowych na stację WGES, o godz. 6:30 wieczorem, skąd usłyszą interesujące przemówienie o sprawie, która dziś interesuje każdego Polaka i Polkę.

Jelenina jest to mięso jelenia.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. An oligarchy is a government in which the supreme power is in the hands of a few.....			
2. A poinsettia is a large tree..............................			
3. Sur is a prefix meaning under............................			
4. Sol is the fifth note of the diatonic scale........			
5. A faddist is one given to fads..........................			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Wspaniały Obchód 20-lecia Osady No. 13.

Dwudziesta rocznica istnienia Osody Nr. 13 na Kantowie, wspaniale była obchodzona w ubiegłą niedzielę, a udział w obchodzie wzięły Osady Nr. 14, 32, 69, 119, 113 i 54, prócz towarzystw należących do Osady Nr. 13. O godzinie 2:30 odprawione były nieszpory, poczem odbył się stosowny program w sali parafji Kantowa, która wypełniona była prawie po brzegi, pomimo tego, że pogoda nie sprzyjała.

Program zagaił p. Stanisław Adamkiewicz, były prezes Zjednoczenia P. R. K., powołując na sekretarkę p. Weronikę Szymańską. Przemówił on w krótkich słowach, zaznaczając, że Osada założona została w celu li tylko pracy dla dobra całej organizacji, a w dwudziestą rocznicę istnienia tejże zebrano się, aby oddać cześć urzędnikom organizacji, jakoteż wszystkim pracownikom, którzy przyczynili się dla dobra tejże.

Poprosił on następnie na estradę reprezentantów Osad i gości, wśród których byli: prezes Zjednoczenia P. R. K., p. Jan J. Olejniczak, były prezes, p. Andrzej Kazmierczak, p. Marja Osuch, honorowa wiceprezeska Zjedn. P. R. K., ks. Władysław Baron, C. R., redaktor naczelny pism Zjednoczenia p. Fr. S. Barć, p. Leon Krempeć, prezes Osady Nr. 54, p. Stan. Openchowski, prezes Osady Nr. 113 z Argo, Ill., p. Ant. Kozubal, prezes Osady 119, p. A. Jerontek z Osady Nr. 69, p. Jan Męka, przewodniczący Komisji Mandatów, przybyły tutaj z Newark, N. J., p. Stanisław Babiarz, prezes Osady Nr. 13 i p. Antoni Początek.

Po odmówieniu modlitwy przez ks. Władysława Barona, C. R., który przybył w zastępstwie ks. proboszcza, orkiestra odegrała hymny amerykański i polski, poczem przewodniczący poprosił ks. Wł. Barona, C. R., do przemówienia.

Ks. Baron w przemówieniu swem złożył życzenia Osadzie i jej urzędnikom za pracę dla organizacji, kótra była i jest tak wydajną, a zaznaczył, że przyjaźń i zgoda i miłość braterska, jaka panuje w szeregach towarzystw zgrupowanych w Osadzie przyczyniły się wielce do jej wzrostu, a tem samem i ku dobru całej organizacji. Dał on też uznanie urzędnikom Osady za ich pracę, a także i wszystkim tym, którzy przyczynili się do rozwoju organizacji. Zachęcał, aby nadal tak postępowano i miano zawsze w pamięci dobro całego Zjednoczenia, a także i sprawę polską.

Śpiew chóru parafji św. Jana Kantego, który nastąpił, nadzwyczaj się podobał zebranym, to też nagrodzono go licznemi brawami. Chór odśpiewał Wiązankę melodyj polskich pod dyrekcją miejscowego organisty, p. Żukowskiego, a na bis zaśpiewał piosnkę „Choć chłodno i głodno".

Przywitany burzą oklasków, p. prezes Jan J. Olejniczak podziękował najpierw w imieniu swojem i zarządu za pracę Osady, zaznaczając, że ta dumna powinna być z tego, że posiada w swych szeregach dwóch byłych prezesów Zjednoczenia P. R. K. w osobach p. Stanisława Adamkiewisza, przewodniczącego obchodu niedzielnego i p. Andrzeja Kaźmierczaka, złożył też podziękowanie p. przewodniczącemu za wstępne uwagi, a oświadczył, że starał się spełnić o ile mógł najlepiej wszelkie obowiązki nałożone na niego przez sejm organizacji, podobnie jak i cały zarząd tejże.

W dalszem przemówieniu swem zaznaczył p. prezes, że Zjednoczenie P. R. K. zawsze starało się pracować nietylko dla dobra swych członków, ale przedewszystkiem miało na sercu dobro sprawy polskiej, dla której wielce się przyczyniło. Obecnie, będąc obywatelami tutejszymi, wszyscy dumni są ze swego pochodzenia polskiego, dumni są, że Polska jest wolną i że dla tej wolności ojczyzny za oceanem przyłożyli swoją cegiełkę. Oddał on także uznanie kobiecie polskiej za jej stanie na straży polskości tutejszej młodzieży, a pracującej także usilnie dla dobra organizacji, a wreszcie dzięki złożył wszystkim członkom Osady i towarzystwom zgrupowanym w niej za tak wydajną pracę dla organizacji, apelując jednocześnie, aby tak, jak w poprzednich latach, tak i nadal stali wszyscy murem przy organizacji i jej urzędnikach.

Mowę prezesa p. Olejniczaka przyjęto burzą oklasków, poczem orkiestra odegrała wiązankę melodyj polskich i nastąpiło zdjęcie fotograficzne.

Przemówił także krótko prezes Osady Nr. 13, p. Stanisław Babiarz, który zaznaczył, że towarzystwa Zjednoczenia, grupujące się na Kantowie, dwadzieścia lat temu zastanawiały się w jaki sposób można by więcej zdziałać dla dobra organizacji, aż wreszcie przyszły do przekonania, że przez zorganizowanie się w Osadę będą mogły znacznie więcej dokonać, aniżeli przez oddzielną pracę. Tak też się stało i od czasu, gdy Osada powstała, znacznie więcej zdziałano dla dobra Zjednoczenia, aniżeli poprzednio. Zaznaczył on, że w 1927 roku Osada uzyskała pierwszą nagrodę w konteście werbowania członków, a w 1929 roku dwa tylko towarzystwa z niej uzyskały 620 nowych członków dla Zjednoczenia P. R. K. w podobnym konteście, stale zwiększając swe szeregi, pomimo depresji, jaka panowała w ostatnich latach.

Dziękował on też wszystkim za pracę i apelował, aby jak najwięcej zapisywali rodzice dzieci do skautingu Zjednoczenia.

Przewodniczący poprosił następnie do przemówienia p. Jana Mąkę, przewodniczącego Komisji Mandatów, który złożył Osadzie gratulacje za jej pracę i wyraził życzenie, aby i nadal tak pracowała, jak dotychczas.

Komiczny monolog, który wypowiedziała następnie p. Jadwiga Baranowska nadzwyczaj się wszystkim podobał, to też nagrodzona została licznemi oklaskami i zmuszona do naddatku odczytała ona „list ze starego kraju", zbierając nowe brawa za to.

W sprawie działalności Osady zdał następnie sprawozdanie sekretarz finansowy tejże, p. Antoni Początek, z którego okazuje się, że w ciągu dwudziestoletniego istnienia Osady ta zwerbowała w szeregi towarzystw, należących do niej 2,500 młodzieży i około 3,000 starszych członków.

W przemówieniu swem naczelny redaktor pism Zjednoczenia, p. Fr. S. Barć, zaznaczył, że podobnie jak w całej organizacji praca idzie etapami, tak też i praca ta podobnie szła w istnieniu Osady Nr. 13, której urzędnicy, a szczególnie prezes, p. Stanisław Babiarz, nie szczędził żadnych zabiegów, aby tylko jak najwięcej przyczynić się dla sprawy Zjednoczenia P. R. K. Oddał on też uznanie i całej Osadzie za tę pracę, podkreślając, że z Kantowa właśnie rozszerzała się coraz bardziej akcja na rzecz organizacji i parafja ta dała jej wielu zdolnych pracowników.

Oddał on uznanie pracy p. Adamkiewiczowi i p. Kaźmierczakowi, byłym prezesom Zjednoczenia, jakoteż i p. Rostenkowskiemu i śp. Piotrowskiemu którego działalność dała zdrowe finansowe podwaliny całej organizacji, tak, że pomimo wielkiego kryzysu jaki przechodzić musiała, to jednakże nie zachwiała się. Podkreślił też p. Barć, że najbardziej aktualną sprawą obecnie jest kwestja werbowania młodzieży w szeregi skautingu Zjednoczenia, który, chociaż dopiero rok istnieje, to już liczy zgórą 8,000 skautów i cór Zjednoczenia, a gdy w takiem tempie praca pójdzie naprzód, to w niedługim czasie liczyć będzie w swych szeregach dziesiątki tysię młodzieży. Wyraził też p. Barć serdeczne życzenia Osadzie Nr. 13 i jej urzędnikom za pracę dla organizacji, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Kantowa, Osady Nr. 13 i całego Zjednoczenia.

Przewodniczący, p. Stanisław Adamkiewicz, podziękował wszystkim za udział w obchodzie. Złożył on też uznanie za pracę całemu zarządowi Osady Nr. 13, a następnie przy dźwiękach orkiestry odśpiewano „Boże coś Polskę" i na tem program obchodu został zakończony.

W skład komitetu obchodu dwudziestolecia Osady Nr. 13 weszli: p. Stanisław Adamkiewicz, przewodn.; p. Jadwiga Baranowska, sekr.; p. Franciszek Madej, p. Tomasz Placek, p. Stanisław Penkala, p. Jan Cyrulik i p. Anna Wojtas.

Zarząd Osady Nr. 13 stanowią: p. Stanisław Babiarz, prezes; p. Agnieszka Kleszyk, wiceprezeska; p. Tomasz Kalisz, wiceprezes; p. Weronika Szymańska, sekr. prot.; p. Antoni Początek, sekr. fin.; p. Antoni Ochał, kasjer i p. Józef Bonk, odźwierny.

Z CRAGIN.

Zawiadomienie.

Wszystkie członkinie Tow. św. Gertrudy Zw. P. w Am., No. 23 są proszone o wspólny występ do kościoła św. Stanisława B. M., 9go września, o godzinie 11ej rano, z powodu „Uroczystego odsłonięcia Armat."

Zarazem proszeni są wszyscy o przybycie na bal wieczorem do sali św. Jakóba w Hanson Park. — H. Białts, sekr. prot.

Rozmyślnie przejachał żonę samochodem.

Aurora, Ind. — Raymond Hess, lat 30, próbował zabić swoją żonę kierując na nią swój samochód. Kobietę zabrano w ciężkim stanie do szpitala. — Hess, aresztowany, zdołał uciec i władze szukają go w okolicy Aurora.

NA WYSTAWIE.



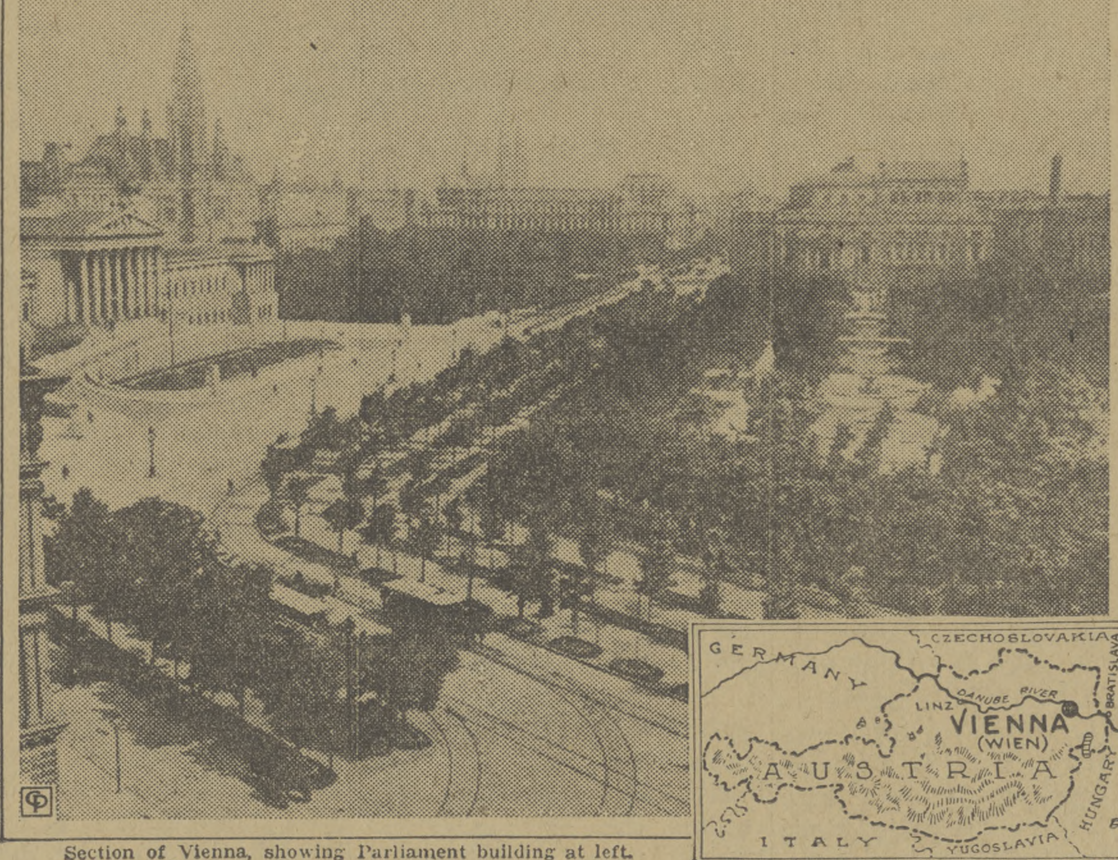
Prezydent Roosevelt i jego matka, pani James Roosevelt, na pokazie koni w ostatnim dniu Wystawy Powiatowej Rhinebeck-Dutchess. Ze swojego samochodu, obydwoje śledzili z zainteresowaniem pokazy koni na arenie. (Klisza Int. News).

— WIEDEŃ —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



The Florisdorf bridge across the Danube river.



Section of Vienna, showing Parliament building at left.

Największem miastem i stolicą republiki austrjackiej jest słynne miasto Wiedeń, położone u podnórza Lasu Wiedeńskiego, wśród malowniczych wzgórz, na prawym brzegu Dunaju. Wiedeń przerzyna odnoga Dunaju zwana „Kanał Dunajski", do którego wpada strumyk Wiedeń. Klimat jest umiarkowany, z przeciętną temperaturą około 50° F. Mieszkańców ma w przybliżeniu 1,870,000. Ludność jest niemiecka i w przeważającej liczbie katolicka,

W czasach rzymskich wojsko stało tu obozem, gdyż Rzymianie uważali punkt ten za strategiczny w swoich podbojach. Wkrótce wytworzyła się tu osada kupiecka nad Dunajem. Rozwijała się ona szybko, dzięki skrzyżowaniu się tu dróg, prowadzących z północy na południe i ze wschodu na zachód. Późniejszy rozwój zawdzięcza Wiedeń nadto swej roli stolicy rozległego cesarstwa; rósł on kosztem ziem, wchodzących w jego skład, to też dziś pozostały wspaniałe gmachy, liczne kościoły, zamek cesarski, dwa muzea państwowe z bogatymi zbiorami artystycznymi, naukowymi i historycznymi, parlament, ratusz, okazałe gmachy teatralne i pałacowe, uniwersytet, politechnika, liczne doskonale wyposażone zakłady naukowe, bibljoteka narodowa i uniwersytecka, liczne parki i ogrody, imponujące pomniki, głoszące szczególnie chwałę rodu Habsburgów.

Przemysł i rozwój handlu dziś wstrzymany brakiem bezpośredniego dostępu do morza i uszczupleniem granic, jednak pomaga znacznie dobra sieć kolejowa i droga wodna Dunaju.

Wiedeń posiada fabryki maszyn, parowozów, fortepianów, instrumentów naukowych, galanterji, oraz zakłady jubilerskie, tkackie i liczne piwowarnie. W zamian za wywóz przemysłowych artykułów Wiedeń wwozi węgiel, naftę, bawełnę, zboże, mięso.

Wiedeń wykorzystywa ruch turystyczny, który kiedyś był bardzo poważnem źródłem dochodu.

We Wiedniu, na ulicy Renweg 5, jest piękny kościół dla użytku Polaków pod opieką Księży Zmartwychwstańców.

Niedaleko od Wiednia jest na wzgórzu Kallenberg kapliczka, w której przed bitwą z Turkami, oblegającymi Wiedeń w roku 1683, król Sobieski słuchał Mszy św. Kaplicę niedawno wspaniale odnowiono pod kierownictwem Księży Zmartwychwstańców, stróżów pamiętnej i drogiej Polakom kaplicy.

W grecko-katolickim kościele św. Barbary we Wiedniu znajdują się w osobnej kapliczce na ołtarzu w szklanej trumnie zwłoki św. Józafata Kuncewicza (1580-1623).

Św. Józafat, bazyljanin, swą gorliwość w staraniach doprowadzenia rusinów schyzmatyków do jedności z Kościołem opłacił śmiercią męczeńską w Witebsku. Ponieważ religijna cześć dla św. Józafata drażniła rosjan schyzmatyckich, zabrali oni święte jego szczątki i potajemnie zamurowali w podziemiu jakiegoś kościoła.

Podczas wojny światowej, na froncie rosyjsko-niemieckim, przypadkowo odkryto zwłoki św. męczennika i wywieziono do Wiednia, gdzie też dziś jeszcze spoczywają w kościele grecko-katolickim św. Barbary.

Wiedeń dzisiejszy, po ostatnich krwawych zdarzeniach, jest spokojny — przerażająco opustoszony, tak, że turysta wieczorem czuje się osamotniony. W pewnych częściach miasta nawet patroluje policja i wojsko i to bardzo uważnie.

Sekretarz Wallace Zapowiada Podwyżkę Cen Za Mięso.

Henryk A. Wallace, sekretarz Rolnictwa onegdaj bawiąc w Chicago, ostrzegł chicagowian i chicagowianki, że cena mięsa pójdzie znacznie w górę w zimie. Spodziewa się, iż ceny zostaną podwyższone, ale nie wierzy aby doszły one do cen nieumiarkowaych, o których niektórzy w kraju mówią.

Sekretarz Wallace przyjechał wczoraj po południu, a krótką swoją wizytę zakończył odjazdem do Washingtonu. Wracał on z Iowa, gdzie zbierał informacją, które pomóc mu mają w ułożeniu programu rządowego w celu niesienia pomocy farmerom.

Powiedział także, że spodziewa się w przyszłym roku podwyżki cen za mięso. Obecne podwyżki są, według jego planu, mającego na celu podwyższenie dochodu farmera do sumy pensyj płaconych w fabrykach.

Wdzięczny.

Rzecz dzieje się w przepełnionym tramwaju. W kącie siedzi wielokrotnie już karany więzieniem włóczęga. Nagle wstaje i kłaniając się uprzejmie, odstępuje swoje miejsce starszemu panu.

— Proszę bardzo, panie sędzio — mówi z grzecznym uśmiechem — wszak pan także nieraz dopomógł mi do tego, żebym ja siedział.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. A plant. 3. False. Over or beyond. 4. True. 5. True.

Szósta Lista Składek Związku Klubów Małopolskich.

Na powodzian w Polsce złożyli: Klub parafji Mikluszowice $25.00; Składka imienna Kl. Mikluszewice $19.50; Klub Bielczan $10.00; Klub Jadowniki Mokre $300 (wprost do Jadoket 0840) że następna lista ogólnych pow. $10.00 (bez listy imiennej). — Z przeniesienia $511.15. Razem $775.65.

Wszystkim ofiarnym członkom klubów oraz zarządom a szczególnie Prezesom składamy najgorętsze podziękowanie za zrozumienie potrzeby.

Inne kluby mniej czynne zachęcamy do dalszej ofiarności i wierzymy że u wszystkich obudzi się serce i sumienie i dalsze składki popłyną na dotkniętych klęską powodzian.

O następnej liście składek dzwonią na ucho sekretarzowi M. Samborowi podaje telefon tym, którzy nie znają (Haymarket $840) że następna lista obejmie dwanaście stuwek dolarów, a więc odezwy nie pozostały pustem echem. „Niech żyje praca humanitarna wśród licznych klubów."

*

Klub Uszew - Zawada będzie miał posiedzenie we środę, 5go września w rezydencji p. S. Pasek, 1816 W. Thomas ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — Wszyscy członkowie bardzo proszeni o przybycie. — S. Pasek, prezes.

*

Klub Luszowian będzie miał posiedzenie w piątek, 7go września w sali Łatki, o godzinie 7:30 wieczorem, Noble i Huron ulica. Wszyscy czołnkowie proszeni o przybycie. — S. Małek, prez.; W. Krechniak, sekr.

*

Klub Bystra odbędzie posiedzenie w piątek, 7go września, w sali Wójcika, 830 May ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Obecność wszystkich pożądana. — W. Wójcik, prez.; J. Madej, sekr.

*

Klub Kęczan odbędzie bardzo ważne posiedzenie w niedzielę 9go września w Sokolni o godzinie 2:30 po południu, 1062 N. Ashland ave. Wszyscy członkowie proszeni usilnie o punktualne i liczne przybycie. — W. Hałatek, prez.; W. Smolarczyk, sekr.

*

Klub Miechowiczan Wielkich urządza wielki bal w niedzielę, 9go września w sali Łatki, Noble i Huron ulica, na który zaprasza liczne kluby Małopolskie oraz szeroki ogół swoich przyjaciół i sympatyków. Czysty dochód z balu przeznaczony będzie na powodzian w Polsce. — Komitet.

*

Klub Stobierna odbędzie posiedzenie w niedzielę 9go września w sali J. Kuli, 1824 W. Augusta blvd., o godzinie 2:30 po południu. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — J. Kuźniar, prez.; W. Szostecki, sekr.; — M. Sambor, sekr.

Dyrektor Budżetu Douglas Ustąpił.

Hyde Park, N. Y., 5 września. — Prezydent Roosevelt oznajmił w sobotę o ustąpieniu dyrektora budżetu Lewisa Douglasa i mianował tymczasowo na jego następcę Daniela W. Bella, starego urzędnika skarbowego.

Dobrowolne usunięcie się Douglasa było oczekiwane od pewnego czasu, bowiem nie było żadnym sekretem, że nie zgadzał się z polityką finansową i monetarną administracji. Przybył on do Hyde Park w ub. czwartek, aby wręczyć Prezydentowi swoją rezygnację w letnim Białym Domu.

Douglas był bliskim doradcą Białego Domu w pierwszych miesiącach administracji Roosevelta, ale od kilku miesięcy było o nim zupełnie cicho. Był on gorącym rzecznikiem zrównoważonego budżetu, sprzeciwiał się wydawaniu ogromnych sum na federalną akcję zapomogową i roboty publiczne i nie pochwalał skarbowej polityki administracji.

Wraz z Douglasem podał się do dymisji również jego asystent, F. W. Lowery.

Myśliwy zabity w lesie.

S. Jacobs, Ill. — W lasach okolicznych znaleziono zwłoki J. McKinney'a, lat 19, który parę dni temu wybrał się na polowanie na wiewiórki. Chłopak zginął od strzału danego z jego wałsnej strzelby.

Bunt w Domu Poprawczym Dla Chłopców.

New York, 5 września. — Boisko do gry w piłkę metową w House of Refuge na wyspie Randall zmieniło się w niedzielę w pole walki, kiedy 365 chłopców z domu poprawczego usiłowało wydostać się na wolność.

Chłopcy używali pałek, kamieni i pięści walcząc z policją, która rzucała bomby gazowe i ustawiła karabiny maszynowe.

Część chłopców wdarła się boisko. Inni skakali do rzeki na 12-stopowy mur otaczający płynąc do wyspy Ward. Inna grupa opanowała holownik uwiązany w przystani i zaczęła płynąć przez rzekę.

Trzy łodzie policyjne schwytały młodych piratów. Kiedy bitwa się skończyła, pięciu chłopców nie można się było dorachować. Resztę ujęto i zamknięty w karcerze. Superintendent Helving oznajmił wieczorem, że bunt zostały stłumiony.

N.R.A. pozwala Żydom świętować.

Washington. — N. R. A. pozwoliła żydowskim fabrykantom futer i ich robotnikom tej samej religji wstrzymywać się od pracy w święta żydowskie we wrześniu. Przepisy dodeksowe będą rozluźnione dostatecznie do nadrobienia straconego czasu.

Jak To Bandyci Swego Lidera Złożyli na Stole Operacyjnym.



Rycina wyżej podana przedstawia scenę w szpitalu North Avenue, gdzie młodego lidera bandytów, Howarda Allena, lekarze widząc przed sobą rewolwery zmuszeni byli operować. Hans Frederickson występu'e w roli postrzelonego bandyty. Drowie Hieronim Buckinam i Jan Hagenback są zaś lekarzami; dwaj policjanci (z rewolwerami w rękach) odgrywają rolę bandytów



NOTATKI REPORTERA

Poczmistrz Farley w Rockford.

Z Rockford, Ill., nadeszła wiadomość, że naczelny poczmistrz Stanów Zjednoczonych James A. Farley przemawiać będzie na walnem zebraniu demokratycznem w tem mieście dnia 18go września. Urządzeniem walnego zebrania Demokratów zajmują się tamtejsi liderzy powiatowi.

* * *

Nie pojedzie teraz do Europy.

Pani Marja A. Lorbach, z p. nr. 1831 ul. Larrabee, wdowa pracująca do niedawna w zakładzie fabrycznym zamierzała zabrać z sobą wszystkie oszczędności i wrócić do Europy. Jednak podróż tą musiała zaniechać, gdyż wczoraj rabusie włamali się do jej mieszkania i skradli cały majątek tej wdowy, w sumie $6,000. Pieniądze te przechowywała w blaszance.

* * *

Ława wielkoprzysięgłych na miesiąc wrzesień.

Wczoraj członkowie ławy wielkoprzysięgłych na miesiąc wrzesień złożyli przysięgę stając przed szefem sądu kryminalnego, sędzią Dennis Sullivanem. Edward J. Neville, z p. nr. 6953 Oriole avenue wybrany był przez przysięgłych formanem, czyli ich szefem. Natychmiast po złożeniu przysięgi nowa ława wielkoprzysięgłych zabrała się do pracy, bez jakichkolwiek specjalnych instrukcyj od naczelnego sędziego.

* * *

Nowe znaczki poczty napowietrznej są już do nabycia.

Poczmistrz chicagoski Kruetgen donosi, że nowe znaczki poczty napowietrznej (air-mail-special delivery) są już do nabycia. Do dzisiaj sprzedano już 112,000 tych znaczków za ogólną sumę $17,920.

* * *

10,000 osób bierze udział w paradzie.

W wielkiej paradzie jaka odbędzie się jutro udział weźmie około 10,000 mieszkańców wioski Oak Park, oraz 800 przeróżnych wozów i automobilów nowej i starej daty. Jutro całe Oak Park obchodzi wielkie święto lokalne, jakie rozpocznie parada z przed szkoły wyższej, która zakończy się przy narożniku Scoville i Chicago avenues.

* * *

Dziewięcioletni Jałowy doznał pęknięcia czaszki.

Michał Jałowy, lat 9, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1749 Fern Court, znajduje się w krytycznym stanie w szpitalu Children's Memorial. Wczoraj wieczorem doznał on pęknięcia czaszki, gdy spadł ze słupa przed domem rodziców swoich.

* * *

Automobilista musi odpowiadać za wypadek.

Leon Drewniakowski, z p. nr. 2646 West Chicago avenue wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych, przed którą odpowie za śmierć mężczyzny, na którego najechał swoim automobilem przy narożniku Warren bulwaru i California avenue. Ofiarą wypadku padł Jan Roberts, z p. nr. 2742 Washington bulwar.

* * *

Konsul Grecki został uwolniony.

Jan D. Dritsas, Konsul Generalny Grecji w Chicago wczoraj stawał przed sędzią Dunnem oskarżony o napad i pobicie Dr. Elżbiety Judas. Oskarżycielka powiedziała, że Konsul Dritsas w swojem biurze p. nr. 201 ul. North Wells rozgniewany wypchnął ją za drzwi i okaleczył.

* * *

Adwokatowi Cichockiemu oddano sprawę Anny Maietty.

Przed szefem sądu kryminalnego wczoraj stawał adwokat Tadeusz Tuodor Cichocki, z żądaniem aby jego klientkę, Annę Maeittę, lat 15, nie procesowano w sądzie kryminalnym ale oddano w ręce władz mających opiekę nad małoletnimi. Anna Maeitta zabiła swoich rodziców; przekazano ją ławie wielkoprzysięgłych. Po dokonanej zbrodni adwokatem oskarżonej był Samuel Ranella. Dzisiaj zaś los Anny Maeitty spczywa w rękach nowego obrońcy, adwokata Tadeusza Tuodor Cichockiego.

* * *

Adwokat Zacharias stanął na czele klubu demokratycznego.

Członkowie klubu Pulaski American Democratic z 22ej wardy na zebraniu odbytem w biurze organizatora, p. Franciszka Najdera, p. nr. 2452 ul. South Whipple wybrali swoim przewodniczącym adwokata M. C. Zachariasa. Adwokat Eugenjusz Wachowski, adwokat Edward Łuczak, p. Piotr Jeziorny i Jan Buziuk, wchodzą w skład komitetu wykonawczego. Nowy zarząd stanowią: Franciszek Najder, prezes; Tomasz Kuraś, wice-prezes; Kazimierz Pazdan, kasjer; Kazimierz Zarzycki, sekretarz; August Prorok, sekretarz finansowy. Zebranie wyżej podanego komitetu wykonawczego odbędzie się dzisiaj, dnia 5go września, o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

Dziś odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej Polki.

Dzisiaj rano z kościoła św. Kamila odbył się okazały pogrzeb ś. p. Marji Skierkowskiej, z p. nr. 5303 South Mobile avenue, która zeszłego piątku zmarła wskutek najechania na nią przez nieuważnego automobilistę. Najechał na nią swoją maszyną Charles Fanaras, z p. nr. 1234 South Wabash avenue; wypadek ten wydarzył się przy narożniku ulicy 55tej i Mobile avenue. Zmarła pozostawiła córkę jedynaczkę, panią Teresę Gruzę. Za życia była ona członkinią Bractwa Niewiast Różańcowych i brała żywy udział w życiu parafjalnem. Pogrzebem zajął się p. G. A. Sobieski, z p. nr. 6039 Archer avenue. Orszak pogrzebowy z kościoła udał się na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego gdzie trumnę ze zwłokami tragicznie zmarłej Polki złożono w grobie na wieczny spoczynek.

* * *

Kompanja telefoniczna zapłaciła miastu $210,000.

Kompanja Illinois Bell Telephone Company, wczoraj wypłaciła zarządowi miasta Chicago $210,000 na pokrycie kosztów miasta w procesowaniu o raty telefoniczne w sądach federalnych. Kompanja ta ma wypłacić swoim abonentom $20,000,000 według rozkazu sądu dystryktowego Stanów Zjednoczonych.

* * *

Nie będzie więcej „fiksowania", mówi Allman.

Komisarz policji chicagoskiej Allman wczoraj wieczorem wydał rozkaz, aby wszystkie kwitki policyjne wydane automobilistom, przekraczającym ustawy miejskie w kopji oddane były także na jego ręce. Ma on nadzieję, że w ten sposób będzie mógł zaprowadzić lepszą kontrolę i ukończyć „fiksowanie" spraw automobilistów w sądach przez ich przyjaciół politycznych.

Sinclair i Roosevelt Odbyli Długą Konferencję.

Hyde Park, N. Y., 5 września. — Upton Sinclair, eks-socjalista, demokratyczny kandydat na gubernatora Kalifornji, odbył wczoraj dwugodzinną konferencję z Prezydentem F. Rooseveltem, nie chciał jednak wyjawić przedmiotu dyskusji w letnim Białym Domu.

Nie chcac stawiać Prezydenta w kłopotliwem położeniu Sinclair wstrzymał się od omawiania kwestyj politycznych. Omawiając swój program z korespondentami po wizycie u Prezydetna, Sinclair ostro zaatakował Normana Thomasa, wybitnego socjalistę, byłego Prezydenta Hoovera i innych, którzy zwalczają jego plan E. P. I. C. (End poverty in California).

Sinclair opuścił letni Biały Dom pod najlepszem wrażeniem mówiąc, że „jeżeli prezydent wie wszystko o 47 innych stanach tak dobrze, jak zna Kalifornję, jest on czarodziejem".

Ostatnie Wieści Ze Świata.

NIESŁYCHANE SKRĘPOWANIE PRASY NA LITWIE.

Kowno, 5 września. — Komendant miasta Kowna wydał przepisy prasowe, krępujące w niebywały sposób wolność prasy litewskiej.

W myśl tego zarządzenia nie wolno zamieszczać żadnych artykułów w prasie, żadnych notatek, feljetonów itd. o stanie gospodarczym kraju. Nie wolno krytykować w najlżejszy nawet sposób zarządzeń politycznych rządu, dalej nie wolno podawać wypadków kryminalnych, jak zabójstw, napadów itd. Dalej nie wolno podawać żadnych notatek o ćwiczeniach, manewrach wojskowych, żadnych wiadomości o wypadkach i nieszczęśliwych wypadkach w lotnictwie.

Pisma zostały zawiadomione, że po konfiskacie tego samego dnia pismo po raz drugi nie może wyjść. Zarządzenie to wywołało zarówno w Kownie, jak i na prowincji niesłychanie przykre wrażenie.

POINCARE APROBUJE POLITYKĘ BARTHOU.

Paryż, 5 września. — Prezydent republiki Lebrun wyjechał do posiadłości wiejskiej Poincarego w Sampigny, by mu złożyć życzenia z okazji 74 urodzin.

Poincare oświadczył korespondentowi „Figara", że darzy gabinet Doumerguea pełnem zaufaniem. Ze szczególnem uznaniem odnosi się do działalności ministra spraw zagr. Barthou, który utwierdził wszystkie stosunki z państwami zaprzyjaźnionemi. Poincare wyraził przekonanie, że położenie wewnętrzno-polityczne zaczyna się wyjaśniać i nikt inny nie powinien obejmować odpowiedzialności za naruszenie pokoju wewnętrznego. Francja nie potrzebuje dzisiaj rządów partyjnych, z któremi robiła niebezpieczne odświadczenia, lecz rządu narodowego.

REKIN PORWAŁ MŁODĄ DZIEWCZYNĘ W JUGOSŁAWJI.

Susak, Jugosławja, 5 września. — Olbrzymi rekin, ważący 3,800 funtów, porwał wczoraj 18 letnią Agnieszkę Nowak, która pływała na wybrzeżu morza Adrjatyckiego. Straż przybrzeżna i rybacy puścili się w pościg za potworem i po kilkugodzinnej walce zdołano chwycić olbrzyma, którego przyholowano do brzegu i rozpruto olbrzymi brzuch. Z wewnątrz rakina wydobyto zniekształcone ciało dziewczyny. Rekina następnie odstawiono do Zagrzebia, gdzie zostanie ulokowany w muzeum. Rząd nałożył cenzurę na prasę o zajściu z rekinem, obawiając się, że gdy turyści dowiedzą się o tem, wszyscy opuszczą letniska.

EPIDEMJA DEZYNTERJI W POZNANIU I OKOLICY.

Poznań, 5 września. (Havas.) — Panuje tutaj epidemja dezynterji, na którą zapadło 1,400 osób w okolicy zaś dodatkowych 250 osób.

POŻAR KOSCIOŁA POD ŁODZIĄ.

Łódź, 5 września. — Powstał pożar przy ołtarzu w kościele we wsi Betoń gminy Gałkówek pow. łódzkiego. Ogień powstał w czasie odprawiania nabożeństwa, a natrafiwszy na łatwo palny materjał, przenosił się z błyskawiczną szybkością na dalsze partje kościoła.

Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej ze strony parafjan i przybyłych kilku oddziałów okolicznych straży ogniowych, cały kościół padł pastwą płomieni. W czasie akcji ratowniczej dwie osoby zostały ciężko poparzone. Strat narazie nie zdołano obliczyć.

ŚLEDCZA KOMISJA SENATU DEMASKUJE ŚWIATOWY TRUST ZBROJENIOWY.

Zdumiewająca Historja Intryg i Przekupstwa.

Washington, 5 września. — (Prasa Stow.) — Komisja senacka badająca firmy amunicyjne wpisała wczoraj do protokółu rewelacje, że jeden amerykański i jeden angielski fabrykant broni złączyli się w celu kontrolowania światowej budowy łodzi podwodnych, z sir Bazylim Zaharowem jako ich głównym agentem.

Zdumiewająca historja, pozwalająca się domyślać różnych intryg międzynarodowych i przekupstwa, została ujawniona podczas całodziennego przesłuchiwania trzech urzędników firmy Electric Boat Co. z New London i New Yorku. Firma ta, budująca obecnie łodzie podwodne dla marynarki amerykańskiej, miała układ z Vickers, Ltd., czołowemi fabrykami broni i amunicji w Anglji, przez którą interesy dzielono i niewiele łodzi podwodnych zbudowano w całym świecie bez jednej lub drugiej firmy dostającej udział w zyskach.

Listy pisane przez Zaharowa, prawdopodobnie pierwsze kiedykolwiek opublikowane, wprowadzono na przesłuchy na dowód, że w 1925 polecił on urzędnikom firmy Electric Boat Co. poczynić starania, aby departament stanu dał instrukcje ambasadorowi amerykańskiemu w Hiszpanji, A. P. Moorowi, aby użył swoich wpływów do zapewnienia firmie Electric Boat Co. kontraktów na budowę łodzi podwodnych dla rządu hiszpańskiego. Zaharow dostał od Electric Co. $766,000 jako komisowe od roku 1919 do 1930. Sum wypłaconych mu w latach 1913—1919 nie ujawniono, jakkolwiek rekordy wskazywały, że mogły one wynosić blisko $1,360,000.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

MARJI PROCH

będzie odprawiona solenna żałobna Msza Św. w czwartek, dnia 6o września, 1934, o godzinie 8:45 rano w kościele Św. Trójcy.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochaną, co leży w mogile,
I ci, którzy dziś o niej wspominają,
Najlepiej ją kochali i dziś ją kochają.

O współudział w nabożeństwie zapraszają:

Szczepan Proch, mąż i dzieci, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ALBERT ZWIEFKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go września, 1934 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2951 No. Talman Ave.
Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.
W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy Ringa, Juniper 0151.

Ważne Zwycięstwo Zorganizowanej Pracy.

Washintgon, 5 września. — Zorganizowana praca odniosła ważne zwycięstwo nad małemi unjami niezależnemi w decyzji wydanej przez krajowy wydział stosunków robotniczych.

Wydział orzekł, wbrew interpretacji sekcji 7-A aktu odrodzeniowego przez samego Prez. Roosevelta, że przedsiębiorstwa przemysłowe czy handlowe muszą traktować, dla celów zbiorowego układania się „wyłącznie" z przedstawicielami wybranymi przez „większość" robotników.

Wydział wydał swoje orzeczenie w sprawie Houde Engineering Corp., fabryki części automobilowych w Buffalo, N. Y. Kompanja miała organizację robotników posiadającą „moralne poparcie" właścicieli oraz unję stowarzyszoną z Amerykańską Federacją Pracy. W wyborach nakazanych przez wydział pracy unja wygrała zdobywając 1,105 głosów do 647. Około 400 robotników nie głosowało.

Tragedja Bezrobotnego Polaka.

Pittsburgh, Pa., 5 września. Stanisław Grabowski, lat 30, bezrobotny, został wczoraj oskarżony o morderstwo.

Policja ogłosiła, że Grabowski przyznał się do umieszczenia trucizny w placku z jabłkami i nakarmienia nim trojga swoic hdzieci. Jedno z dzieci umarło z otrucia.

Grabowski dopuścił się strasznego czynu doprowadzony do desperacji brakiem pracy i nędzą w domu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
JAKÓB J. BUDZ,

Weteran Wielkiej Wojny Światowej, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go września, 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7go września, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 5118 So. Troy ul. do kościoła św. Rozalji (48ma i So. Ashland Ave.) a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Roman i Stanisław, bracia; **Karolina i Rozalja Budz**, bratowe; **Józef Klimczak**, kuzyn; **Marja Kinderewicz**, kuzynka; **Karol Kinderewicz**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka moja,

Ś. P.
ZOFJA VESELY
(z domu Maruszek)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go września, 1934 roku, o godzinie 8:50 rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2286 Blue Island Ave. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszysetkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Józefa**, córka; **Jan Zaklan**, szwagier; **Cecylja**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i dziaduś mój,

Ś. P.
STANISŁAW ZALESKI

członek Tow. Króla Mieczysława, grupa 122 Z. N. P. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 3go września, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwał pnr. 5755 No. Mulligan Ave.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 5826-28 Elston Ave., do kościoła św. Tarcjusza, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta (z domu Matz), żona; **Leslie i Artur**, synowie; **Winifred**, córka; **Helena**, synowa; **Marilyn**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Palisade 4400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka moja,

Ś. P.
VIOLET GNACINSKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go września, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 14 i 4 dni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 5618 S. Oakley Blvd. do kościoła św. Basil's przy 55ej i Wood ulicy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Gnacinski, ojciec; **Kazimierz**, brat; **Franciszka Gnacinska**, babcia, wraz z całą rodziną.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej żony mojej i matki mojej, ś. p.

ANIELI KONARSKIEJ,

a mianowicie wiel. ks. proboszczowi S. Bubaczowi za wyprowadzenie zwłok z zakładu pogrzebowego do kościoła, za odprawienie Mszy św. i za piękną przemowę w kościele, jakoteż grę; chórowi Dudziarz za piękny śpiew z zakładzie pogrzebowym; panom co śpiewali w kościele i na cmentarzu i tym, którzy nieśli trumnę, wogóle dziękujemy tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu p. Karolowi Zulińskiemu i wszystkim krewnym i znajomym zasyłamy serdeczne i szczere podzięki staropolskiem Bóg zapłać.

W smutku pogrążeni:

Karol Konarski, mąż; **Zdzisław**, syn. (Ogł.)

PRACA

POTRZEBA 10 panów natychmiast. Bardzo dobra propozycja dla tych którzy chcą pracować. Coś nowego na rynku, każdy ma sposobność dobrze zarabiać. Doświadczenie niepotrzebne. — Proszę się zgłosić pod adres 1130 Milwaukee Ave., od 1 do 4.

POTRZEBA piekarza na drugą rękę lub trzecią rękę. 5523 So. Kedzie Ave.

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty do pracy domowej. 2708 W. Division ul. Schwartz.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki na dzień. Stała praca. 3446 W. North Avenue.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 3424 Jackson Blvd. J. Koransky.

POTRZEBA młodej, odpowiedzialnej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema gotowania, na stałe, pozostać, pokój, wikt i zapłata. 5008 Harper Ave., 2gi apartament. Telefon Drexel 1030.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy i opiekowania się dziećmi. 1948 Chicago Ave. Skład.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pozostać, dobry dom. Wasserman, 5034 N. Springfield Ave. Juniper 9369.

POTRZEBA szewca, nocna praca. — 3567 Armitage Ave.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy jedwabnych sukniach. — 1233 N. Wood ul. 6

POTRZEBA piekarza do chleba i biskietów, 1055 Argyle ul.

POTRZEBUJĘ mężczyznę za utrzymanie na farmę. Zgłosić się dzisiaj. 3120 N. Monticello Ave.

POTRZEBA dziewczyny do krawczyni, która rozumie szyć ręcznie i na maszynie. 3803 W. Roosevelt Road, Silverman.

POTRZEBA do lekkiej domowej pracy i nieco gotowania, niema dzieci. Silverman, 3803 W. Roosevelt Road.

POTRZEBA balwierza na stałe. 1635 W. 18ta ul.

POTRZEBA dziewczyny lub niewiaste w średnim wieku do domowej roboty i do troje dzieci, dobry dom.— 3031 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 2633 Thomas ul. — Fuenfer.

PRACA

UWAGA

4 września rozpoczynamy nowy kurs

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA doświadczonej kobiety do przebierania żurnali. — 1801 No. Leavitt ulica. 5

MĘŻCZYZN I NIEWIAST potrzeba doświadczonych do hotelów i restauracji, kelnerek, kucharzy, "carvers", do wyrabiania kanapek (sandwiches), doświadczonych do fabryk i "shop". Rozmaite posady. **Niema rejestracyjnej opłaty.** Consolidated Agencies, Inc., jedenaste piętro, 209 So. State ulica. 6

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej roboty, mała rodzina. 1068 Milwaukee Ave. Renoma Gardens. 6

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, wieczory i niedziele wolne jeżeli potrzeba, stała praca. 2509 W. Division ul. J. Strull.

POTRZEBA dobrego dekoratora i „sprayer" do pracy przy kuchennych stołach i krzesłach. Tylko doświadczone mają zgłaszać się tylko listownie, pisząc Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literami HH.

POTRZEBA dziewczyny pomiędzy 16 i 17 lat, do pomocy w pracy domowej. Telefonować Kedzie 2999.

POTRZEBA młodej rzetelnej dziewczyny do zaopiekowania się starszą osobą i lekkiej domowej pracy. 4138 No. Avers Ave., 1sze piętro. 6

POTRZEBA kobiety do domowej roboty na stałe. Zgłosić się 1024 N. California Ave. Radio skład. 7

POTRZEBA dziewczyny do wyrobu „corsages". Dobra zapłata. Doświadczenie niepotrzebne. 8 So. Dearborn ul. Pokój 1308. 11

POTRZEBA dwie dziewczyny do domowej pracy i gotowania, doświadczone, rekomendacje wymagane, Telefon Rockwell 9665.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe i 5 pokojowe mieszkania, od $9 i wyżej. S. Janiszewska, 1144 N. Wood ul. 6

WIDNY pokój do wynajęcia, bardzo tanio. 2422 Monticello Ave., blisko Fullerton. 5

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie, piecem ogrzewane. 4226 Crystal ul. Belmont 3081.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Nie zwlekaj gdyż cena na meble dziennie idzie w górę. Mamy na zapasie wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece i dywany. Spłaty. Otwarte dziennie do 10ej w niedzielę do 4tej po południu.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, jak nowa. 1305 N. Robey ul.

NA SPRZEDAŻ Universal ogrzewacze duży i mały. Telefon Albany 7871.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95: nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25 Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9tej; niedzielami do 5ej. 5

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

BURZYMY Klee Bros. budynek przy Milwaukee i Ashland Ave. Sprzedamy pół miljona stóp budulcu, 2x12 i 3x12 do 24 stóp długie, klonowe drzewo na podłogi; pół miljona cegieł za bezcen. Chicago Wrecking Co. Lawndale 5966. 7

ZAMÓWCIE dziś a otrzymacie jutro. „Lump", $6; „Egg", $6; „Mine run", $5.75; „Screening", $4.75. Wilmington Mining Co., Cedarcrest 2454. 6

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

INTERESA

BUCZERNIA NA SPRZEDAŻ

Za bezcen, powód wyjeżdżam do kraju. Po informacje proszę się zgłosić pod adres 855 N. Damen Ave., pomiędzy 6tą a 7mą wieczorem, 2gie piętro front. 6

BUCZERNIA na sprzedaż, kompletnie z urządzeniem, w dobrej polskiej okolicy, na południowej stronie, muszę oddać za bezcen natychmiast. Telefon Austin 5227. 6

NA SPRZEDAŻ groserinia i buczernia, musi być sprzedana z powodu starości albo zamienię z budynkiem na mniejszy. 2609 W. 23ci Place. 7

DOBRZE prosperujący skład wędlin tanio do sprzedania. Wiadomość 825 Milwaukee Ave. 8

DOBRA grosernia do sprzedania tanio, z powodu starości. 2226 W. 18ty Place. 6

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, dobry narożnik. 4800 So. Hermitage Ave. 5

PIWIARNIA na sprzedaż lub do wynajęcia tanio. 1521 N. Paulina ul. 6

GROSERNIA na sprzedaż z powodu samotności. 1018 N. Ashland Ave.

MAŁA grosernia na sprzedaż tanio. 1415 Walton ulica. 5-8

EXTRA

Buczernia i grosernia na sprzedaż z powodu choroby. Tani rent. Telefonować Belmont 9856. 7

SPRZEDAM grosernię, skład cukierków, przy szkole tanio, z mieszkaniem $10. 2241 Carver ul.

GROSERNIA narożnikowa na sprzedaż tanio, w polskiej okolicy, mieszkalne pokoje za sklepem.— Telefon Berkshire 3585. 5-7-8

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia, a także uczę szewstwa. Adres rezydencji 2128 Fowler ul. 2gie. 6

GROSERNIA i delikatesen sprzedam przystępnie, wyrobione miejsce, 4 pokoje. Albany 6691. 15

JACKOWO. Lepsze niż praca, gwarantowane $35.00 tygodniowo za $375.00, warte podwójnie, skład cygar, szkolnych przyborów, cukierków, 4 pokoje, $25.00, muszę sprzedać zaraz z powodu dwóch interesów. 2700 N. Lawndale Ave. Belmont 0556. 5-8

DOMY I ZAMIANA

4 POKOJOWY dom, duży kurnik, wszystko dobrze zbudowane, na 8 akrów dobrej ziemi blisko North Ave. Cena tylko $1,950. Warunki. $250 gotówką. $25 miesięcznie. 29 So. La Salle ul. Pokój 524. 8

2 APARTAMENTOWY murowany tanio. Gorącą wodą ogrzewany. Olejowy ogrzewacz. Z powodu choroby właściciel odda za bezcen. 3640 Wilton Ave. 7

2 PIĘTROWY murowany, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy murowany garaż, sprzedam za $5,950. 5814 W. Cornelia Ave.

NA SPRZEDAŻ 3 piętrowy murowany dom, wodą ogrzewany, garaż na 2 automobile, 3662 W. George ul., naprzeciw kościoła św. Jacka. $7,500.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—A fiscal agent
7—Particle of comparison
8—Security given for temporary release
10—Coarse, rough hair
12—Loud lamentation
14—Concealed
15—A weekday (abbr.)
17—Meadow
18—Upon
19—The earth (Latin)
21—A theological degree
22—By that means
23—Established church
25—Irregular as if eaten away
26—An inert gaseous element (abbr.)
27—An imaginary bird that could carry elephants
29—A point of the compass
30—By
31—A cleansing agent
33—Any prickly weeds
34—The monetary unit of Italy
36—Pest
37—Something new

DOWN

1—A fish of the herring family
2—A label attached to a package
3—Half an em
4—Able-bodied (seaman—abbr.)
5—Not cooked
6—A clock face
7—Lank
9—Deceived
10—Rains
11—Diminishes in width (pl.)
13—Contrivances used for ascending or descending
[illegible]—Prophets
[illegible]—A lock of hair
[illegible]—A definite article
[illegible]—Abraham (nickname)
[illegible]—Lacking in warmth
[illegible]—In this place
[illegible]—Brother of Abel
30—Small and feeble
32—The affirmative side
33—A club used in a ball game
35—Street (abbr.)
36—Bachelor of Laws

Answer to previous puzzle

O	D	D	▨	P	E	A	▨	T	O	E
N	I	▨	P	A	R	R	Y	▨	P	T
▨	S	T	A	Y	▨	D	O	S	E	▨
D	▨	E	L	E	M	E	N	T	▨	O
U	R	N	▨	E	E	N	▨	R	E	P
C	E	D	E	▨	T	▨	G	A	L	A
A	D	E	▨	B	A	N	▨	I	L	L
T	▨	R	E	A	L	I	S	T	▨	S
▨	T	S	A	R	▨	C	A	S	T	▨
M	O	▨	R	E	N	E	W	▨	I	S
A	N	D	▨	D	A	R	▨	E	N	G

Gdzie Dziś i Jutro Będą Żeglarze Polscy.

Towarzystwa i parafjanie dzisiaj wieczorem przyjmą polskich żeglarzy w swej sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników a dzieci ich dziś po południu o godzinie 3ej.

X. proboszcz J. J. Strzycki. wraz z parafjanami zajął się osobiście, ażeby jak najwięcej parafjan widziało i słyszało Andrzeja Bohomolec i Jerzego Świechowskiego na wiecu dzisiejszym, który się rozpocznie o godzinie w pół do ósmej.

Tak sprawa zatrzymania małej łodzi żaglowej „Dal” w Chicago, jako pomnik, jakoteż sprawa zachęcania młodzieży do interesowania się żeglugą marynarką i handlem na wodzie, otrzymują poparcie na wiecu dzisiejszym w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Śliczne opowiadanie o podróży po burzliwem morzu, podczas cyklonu na pierwszej polskiej łodzi, porucznika Andrzeja Bohomolec i jego kolegi marynarza Jerzego Świechowskiego zachwycają wszystkich, którzy mieli sposobność słyszeć tych marynarzy, będzie dzisiaj wieczór dla parafjan kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników prawdziwą przyjemnością. X. proboszcz Strzycki osobiście przedstawi marynarzy a komitet parafjalny zajmie się poparciem sprawy zatrzymania łodzi „Dal” w Chicago.

Wielu Hallerczyków, dowiedziawszy się, że porucznik Jerzy Bohomolec jest ich towarzyszem broni i weteranem, który był ranny podczas wojny będą obecni na dzisiejszym jakoteż na przyszłych wiecach a członkowie polskich posterunków Legjonu Amerykańskiego pomagają w różny sposób pracy polskich marynarzy jako obecnie robią pomiędzy swymi ziomkami.

Narodowa organizacja reprezentująca wszystkich urzędników i pracowników na urzędach celnych w każdym porcie Stanów Zjednoczonych na swym sejmowym bankiecie jutro wieczorem na wystawie uczci polskich marynarzy Andrzeja Bohomolec i Jerzego Świechowskiego jako swych gości honorowych, którzy swym czynem zasłużyli na cześć i uznanie wszystkich Amerykanów.

Na uczcie jutro wieczorem tejże wielkiej organizacji, biorą udział wysocy urzędnicy z Washingtonu jakoteż ze wszystkich wielkich portów i wszyscy wysocy urzędnicy lokalni a nasi polscy żeglarze przy głównym stole będą uczczeni.

Amerykanie wszędzie zajmują się czynem dokonanem przez polskich żeglarzy Andrzeja Bohomolec i Jerzego Świechowskiego na swym małym żaglowcu „Dal” — to jest odbycie siedmio-tysięczno milowej morskiej podróży z Gdyni do Chicago i oddają im cześć. Zarząd Wystawy Światowej przygotowuje się do publicznego uczczenia polskich marynarzy na uroczystości specjalnie dla nich przygotowanej na tejże wystawie a różne organizacje będą ich robiły swemi członkami honorowemi i zaszczyconemi.

Jutrzejszy bankiet, który jest specjalnie sejmowym bankietem organizacji urzędników celnych i portowych przez uchwałę swego sejmu zaprosił polskich marynarzy jako swych gości honorowych, którzy będą ugoszczeni przez reprezentantów z całych Stanów Zjednoczonych. Będą oni przedstawieni wszystkim zebranym jako typy teraźniejszych żeglarzy i marynarzy polskich.

Dzieci szkolne są zachwyceni opowiadaniami o swych przygodach marynarzy polskich Andrzeja Bohomolec i Jerzego Świechowskiego, jakie mieli podczas swej podróży i na żaglowcu „Dal” z portu polskiego Gdyni na Bałtyku do Chicago.

Parafja św. Pankracego witała wczoraj wieczorem na sali serdecznie i gościnnie polskich żeglarzy i przez blisko dwie godziny obywatele i obywatelki z zachwyceniem słuchali opowiadań i szczegółów podróży przez ocean Atlantycki i przez wielkie jeziora amerykańskie.

Po południu dziatwa szkolna wraz z Siostrami Nauczycielkami widziała i słyszała porucznika Armji Polskiej i Hallerczyka Andrzeja Bohomolec i Jerzego Świechowksiego.

W pięknych słowach z licznymi anegdotkami i opisami przejść podczas burzy, cyklonu i nawałnicy morskiej porucznik Andrzej Bohomolec po południu dzieciom a wieczorem starszym opisał przygody swoje i swego kolegi podczas siedmio-tysięczno milowej podróży na małym żaglowcu, który jest obecnie na wystawie a który komitet obywatelski usilnie stara się zatrzymać jako pomnik na przyszłość w mieście Chicago w jednym z wielkich parków.

Zainteresowanie się sprawą parafjan św. Pankracego było widoczne tak podczas wczorajszego wiecu jakoteż po nim. Dwaj polscy żeglarze wykazali ważność marynarki i żeglugi polskiej jakoteż jej wielkiego wzrostu i wzrastającą powagą.

Po zainteresowaniu jakie dziatwa szkolna w parafji św. Pankracego wczoraj okazała, polscy marynarze chętnie w każdej dzielnicy gdzie będą opowiadali swe przygody na wiecach dla starszych zarazem odwiedzą szkoły polskie i w nich zapoznają się z dziatwą naszą i w przystępnych słowach opowiedzą im o swej podróży.

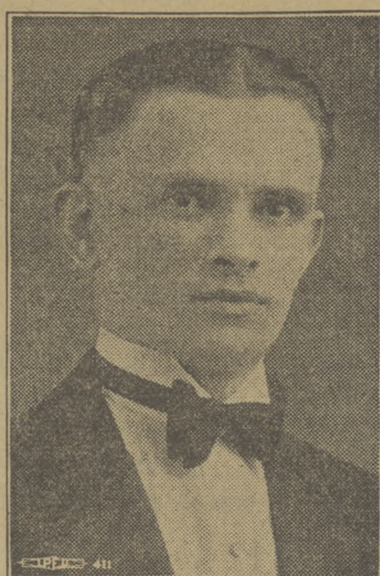
Wiel. X. proboszcz Radniecki sam iście po polsku zajął się dzielnemi gośćmi i tak wieczorem swoim parafjanom jakoteż po południu dzieciom szkolnym przedstawił polskich marynarzy.

Parafja śś. Piotra i Powła z Wiel. X. proboszczem Olszewskim na czele w przyszły piątek to jest pojutrze wieczorem po nabożeństwie na sali parafjalnej przyjmie polskich marynarzy Andrzeja Bohomolec i Jerzego Świechowskiego.

Po południu w piątek marynarze polscy będą u dzieci szkolnych w tejże parafji, ażeby zainteresować i zachęcić młodzież i dziatwę w przyszłości marynarki i żeglugi polskiej.

Opowiadania o swej podróży polskich marynarzy wszędzie zainteresowały ogół, będą w przyszły piątek słyszane na Piotro Pawłowie. Komitet pracujący wspólnie z X. proboszczem Olszewskim na czele stara się, ażeby wiec w tejże parafji przewyższył dotychczasowo wszystkie zebrania i odczyty jakie goście z Polski dotychczas tu w Chicago mieli. Ażeby upiększyć program, będzie specjalny śpiew swojski na wieczornicy.

Kandydat na Dyrektora Z. P. R. K.



JÓZEF S. WCISŁO.

Poważnym i godnym ze wszech miar poparcia kandydatem na dyrektora na tegorocznym 41-szym Sejmie Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego w Springfield, Mass., jest p. Józef S. Wcisło z dzielnicy Brighton Parku w Chicago, były prezes, a obecnie wiceprezes Tow. św. Jakóba, Nr. 1054 Z. P. R. K., biorący przez 18 lat czynny udział w życiu organizacyjnem i zarazem w pracy kulturalno oświatowej wśród młodzieży polsko amerykańskiej.

Do Ameryki przybył p. Józef S. Wcisło małym chłopcem z Polski i wraz z rodzicami swoimi osiedlił się w Chicago, gdzie też chlubnie ukończył studja w Wyższej Szkole św. Ignacego, oraz 4 semestry na wydziale medycznym na uniwersytecie Loyola.

P. Józef S. Wcisło, człowiek jeszcze młody, pełen zapału i energji twórczej, poświęcający się od szeregu lat pracy na niwie polskiej czy to jako współzałożyciel i reżyser dramatyczny Kółka Lit. Dram. „Ognisko”, czy też jako były prezes Tow. św. Jakóba, Nr. 1054 Z. P. R. K. w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników na Brighton Parku, a obecnie jako kierownik drużyn skautowskich w Osadzie 60tej Z. P. R. K., zdobył sobie w kołach młodzieży powszechne poważanie i szacunek, a w życiu prywatnem dzięki swym wrodzonym zdolnościom i uczciwej pracy stanowisko kierownika działu finansowego w największej znanej firmie amerykańskiej Western Electric Co. — gdzie pracuje na utrzymanie swojej rodziny.

Zapewne p. Józef S. Wcisło, jako dyrektor Z. P. R. K., odda wielkie usługi w pracy dla wyłącznego dobra i chluby Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, sercem i duszą poświęci swoje wrodzone zdolności, zapał młodzieńczy i energję, oraz długoletnie doświadczenie, nabyte w pracy na niwie kulturalnej i oświatowej. Przytem jest człowiekiem pracy o charakterze wyrobionym i niczem niesplamionym.

„Wyspa Djabelska” zaludnia się.

Wyspa Alcatraz, Cal. — Nowy kontyngent niebezpiecznych przestępców wysadzono wczoraj na wyspie Alcatraz, zwanej „Wyspą Djabelską”, nowem więzieniu federalnem, z którego, jak mówią, niema sposobu ucieczki. Wczorajszy transport więźniów składał się z setki przestępców. Poprzednio osadzono tu już 60 więźniów, wśród nich Al Capone'a, dawnego króla świata podziemnego w Chicago.

Amerykanie mają sześć cmentarzy dla swoich poległych żołnierzy we Francji, jeden w Anglji i jeden w Belgji.

Z ŻYCIA STOW. ARTS A. B. A.

Stow. Arts A. B. A., jest czynny na niwie narodowej. W ubiegłą niedzielę Stow. Arts A. B. A., było licznie reprezentowane na Wystawie Światowej w Dniu Polskim jakoteż i w obchodzie święta pieśni śpiewaków w ogrodzie Marvel Inn. Stow. Arts A. B. A., postanowiło wziąć liczny udział w Dniu Młodzieży jaki wkrótce będą urządzony staraniem Stowarzyszenia „The Futurists”. Stow. Arts A. B. A., nietylko będzie brać udział w tejże zabawie lecz także postanowiło reklamować się w pamiętniku tegoż obchodu.

Ostatnio grono członków Stowarzyszenia Arts A. B. A., zostało powiększone o jednego członka a mianowicie Stanisława F. Dąbrowskiego. Pan Stanisław Dąbrowski jest bratem Eugenjusza Dąbrowskiego który piastuje urząd sekretarza protokółowego Stow. Arts A. B. A.

Stow. Arts A. B. A. osiągnęło wielką chlubę w świecie atletycznym. P. Józef C. Lawn otrzymał trzecią nagrodę w turnieju golfowym jaki się odbył w klubie sportowym „Tam O'Shanter”. Ściany lokalu Arts A. B. A., są teraz ozdobione wspaniałą bronzową ozdobą, dar pana Lawn. Na niej jest wytłoczone, godło Stow. Arts A. B. A. i imię i nazwisko pana Lawn.

Stow. Arts A. B. A., ostatnio przeprowadziło się do obszerniejszego lokalu przy Damen ave.

Wszelkie korespondencje, zaproszenia i zawiadomienia tyczące się spraw Stow. Arts A. B. A., należy nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza protokółowego. Adres Prezesa jest: Czesław J. Trawiński, 2428 W. Walton Street, zaś adres sekretarza protokółowego jest: Eugenjusz F. Dąbrowski, 2521 Augusta Blvd.

Grupę honorowych członków Stowarzyszenia Arts A. B. A. obecnie tworzą wybitni obywatele kraju którzy są bardzo czynni na niwie społecznej i narodowej. Do honorowej grupy obecnie zaliczani są panowie: Mieczysław S. Szymczak, członek Federal Reserve Board; Franciszek Kruppa, Edward A. Kirsten, Władysław Tyrcha, Leon Kawczyński, Władysław Cichoń, Leon C. Kopczyński, Albert Rutkowski, adwokat Michał Skarbek, Czesław L. Przybyło i Edwin J. Pietrzak.

Pan Józef T. Zurad, skarbnik stowarzyszenia Arts A. B. A., ostatnio otworzył wielkz filję chemiczną w śródmieściu. Owa filja jest reklamowana jako „The Art Chemical Company”. Zakład ten nie ma wcale żadnej styczności z stowarzyszeniem Arts A. B. A. Panu Zuradowi życzymy powodzenia w nowym interesie.

Na Uniwersytet De Paul obecnie wstępuje pan Czesław J. Trawiński dzielny prezes Stowarzyszenia Arts A. B. A. Pan Trawiński zamierza pobierać kurs adwokácki dziennie zaś wieczorami zamierza studjować kurs dziennikarstwa. Dzielnemu prezesowi życzymy powodzenia.

Stow. Arts A. B. A. postanowiło urządzić zabawę taneczną z okazji dwunastolecia założenia. Zabawa odbędzie się w dniu 1go grudnia w pięknej sali Mirror Ballroom. Przygotowania już są w toku. Bliższe szczegóły tyczące się tejże zabawy podamy w niedalekiej przyszłości.

Następne posiedzenie Stowarzyszenia odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 6go września w lokalu. Obecność wszystkich członków jest pożądana ponieważ są nader ważne sprawy do załatwienia, po posiedzeniu odbędzie się smoker.

Nadzwyczajne posiedzenie od prawi administracja Stow. Arts A. B. A., we wtorek, dnia 4go września w lokalu zwykłych posiedzeń.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Nowy Sekretarz Spółki.



S. C. MAZANKOWSKI.

Na ostatniem posiedzeniu dyrekcji spółki p .n. „Father Gordon Bldg .and Loan Ass'n.”, został wybrany na urząd sekretarza w miejsce p. Józefa Małłka, który zrezygnował, p. Stanisław Mazankowski.

P. Mazankowski, były długoletni pracownik Dziennika Chicagoskiego, skarbnik Macierzy Polskiej od roku 1928—1932, ma doskonałą znajomość w sprawach hipotecznych i asekuracyjnych, będzie dla spółki pożyczkowej nader pożądanym urzędnikiem.

Biuro spółki mieści się p. nr. 1734 Cortland ulica. Telefon Brunswick 2800, we własnym budynku; godziny sekretarza będą w poniedziałek od 6tej do 9tej, w czwartej od 6tej do 8ej a w sobotę do 6tej.

Biuro będzie otwarte codziennie od 9tej do 5tej.

P. Mazankowski będzie prowadził swój interes realnościowy i asekuracyjny wieczorami.

Przyszli z Pomocą Strajkierom.

Tramwajarze Finansowo Ich Poparli.

Około 1,500 członków dywizji tramwajarzy przynależnych do Amalgamated Union na zebraniu odbytem onegdaj wieczorem w sali Ashland Boulevard Auditorium przez głosowanie zatwierdziło plan pospieszenia z pomocą finansową strajkującym członkom tejże unji, a zatrudnionym dawniej przez Chicago Motor Coach Co.

Rezolucje przyjęte przez tramwajarzy nakazały urzędnikom, aby nałożyli podatek w sumie 50 centów na każdego członka i pieniądze w ten sposób zebrane poszły do kasy dla strajkujących szoferów autobusowych; dalej upoważniono urzędników do nałożenia podanego podatku w miarę potrzeby w celu niesienia pomocy strajkierom.

Mówcy na zebraniu tem domagali się, aby strajk był nadal prowadzony w nadziei uzyskania pomyślnego jego zakończenia.

Obrzucanie autobusów kamieniami należy do roboty strajkierów, którzy porzucili pracę 19-cie dni temu.

Władysław F. Hautop, lat 42 z pnr. 3321 Catalpa ave., który powiada, iż był szoferem kompanji wyżej podanej, został aresztowany przez policjanta motocyklowego James McNamara, przy narożniku Thorndale ave. i Sheridan road, gdy jako wysłannik kompanji szukał pikietujących.

Stan Delaware ma tylko trzy powiaty.

Z HAWTHORNE-CICERO.

Z okazji 35-ciolecia istnienia Tow. Gwiazda na Wschodzie, gr. 495 Z. N. P., będzie obchogr. 495 ZNP., odbędzie się zabawa taneczna, w sobotę, 27 października, w sali sokolej, przy 48-my court i 29ej ulicy. Zabawa dla młodzieży odbędzie się w górnej sali a dla starszych ze storopolską muzyką w dolnej sali. Komitet stanowią: St. Józwiak, St. Panczak, Jan J. Steinke, A. F. Psyk, P. Pietrzak, E. J. Wojciechowski, R. Nowak, Jan Boruta, Rempała, Broniarczyk, A. Wesołowski; M. Pawlak i W. Wcisło.

Drugą wielką jesienną zabawę urządza popularny Klub Cicero Jolly Fellows, w sobotę, dnia 3go listopada, w sali sokolej im. Adama Osińskiego.

W przyszły piątek, odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Cicero Jolly Fellows, we własnej kwaterze pnr. 2830 So. 48 court. — Obecność wszystkich członków jest pożądana, ponieważ będzie przyjmowanych dwóch obywateli do tego zrzeszenia. Zarazem przed posiedzeniem odbędzie się posiedzenie dyrekcji i komitetu zabawy. — Początek o godzinie 8ej wieczorem. Po posiedzeniu będzie niespodzianka.

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: Dziś, Kawalerja Polska Orzeł Biały i Korpus Pomocniczy; w niedzielę, Tow. Leszek Biały, Tow. św. Jadwigi i Tow. Imienia Jezus; w poniedziałek: Hawthorne Business Mens' Association, Tow. Rycerzy M. B. i Tow. św. Agaty; we wtorek, Tow. św. Anny, Tow. M. B. Nieustającej Pomocy i Klub Maciejewski Boosters; w środę Gmina 55-ta Z. N. P. i Klub White Eagle.

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego: Dziś, Tow. św. Jadwigi; jutro, Klub Alumnów; w piątek, Apostolstwo; w sobotę, Tow. św. Jerzego; w niedzielę, Tow. św. Stanisława; w poniedziałek, Tow. Imienia Jezus; we wtorek, Klub Obywatelski i w środę, Legjon Pań Oddział 11-ty.

Radość zapanowała w domu młodego państwa Wacława i Franciszki Talusek (z domu Roszyk), zam. pnr. 3111 So. 49ej ave.), gdy wczoraj przywędrował 8 funtowy synek. Matka dziecka jest córką pp. Tomasza i Eleonory Roszyków, których synowie prowadzą interes pod nazwą „Hawthorne Motor Service”.

W tych dniach otworzył nowy interes piwny p. Stanisław Ładniak, pnr. 3901 W. 30-ty place, naprzeciw straży ogniowej. Pan Ładniak jest weteranem Armji Gen. Hallera i prezesem Placówki nr. 10 im. Tad. Kościuszki. Poprzednio ten interes prowadził p. W. Psyk.

Puhar, który zdobyła dziatwa sokola Gniazda 49-go za wykonanie Kujawiaka w Dniu Sokolim Okręgu 2-go ofiarował znany właściciel Hawthorne Beverage Works, p. Stanisław Sikora, z pnr. 2632 So. Cicero ave.

Klub młodzieży przy Tow. św. Józefa nr. 544 Zjedn. P. R. K. (St. Joseph Young Mens' Club) urządza w sobotę, dnia 22go września zabawę taneczną w sali „Hawthorne Community House”.

Jesienny bal urządza Tow. św. Anny, gr. 593 Zjedn. P. R. K., w niedzielę, dnia 30go września, w sali Kościuszki, pnr. 2925 So. 49-ta ave. Na balu odbędzie się kontest polskiego tańca. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wypadł jak najlepiej. Muzyka doborowa. Początek o godzinie 6ej wieczorem.

Tow. Imienia Jezus przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, którego kapelanem jest X. Wincenty Nowakowski, urządza pierwszą zabawę, w sobotę dnia 6go października, w sali Hawthorne Community House. Początek o godz. 8ej wieczorem. Przewodniczącym komitetu jest B. Stangwiłło, który zapewnia wszystkim uczestnikom miły wieczór spędzony.

W ubiegły czwartek, powrócił znany byznesista z Polski, p. Stanisław Ptak, który prowadzi sklep pnr. 5300 W. 30ty place. Gdy jego przyjaciele i krewni dowiedzieli się o jego powrocie, zgromadzili się w zeszłą niedzielę w jego mieszkaniu aby powinszować mu szczęśliwego powrotu i dowiedzenia się o dniego ciekawych wieści z Polski.

Powiada, Że Jest Winny.



Teodor Bentz, aresztowany przez agentów federalnych dziesięć dni temu w Grand Haven, Mich., przyznał się do zbrodni przed aresztowaniem adwokata Ludwika Piquetta i sześciu innych, oskarżonych o opiekowanie się Janem Dillingerem i Homerem Van Meterem.

Wnieśli Petycję

W Sprawie Sprzedaży Likierów.

Petycję podpisaną przez obywateli głosujących w 74 precynktach 30ej, 36ej i 37ej wardy wniesiono aby kwestja „czy sprzedaż likierów alkoholowych ma być dozwolona?”, była umieszczona na balocie listopadowym. Petycję tą złożono na ręce klerka miejskiego wczoraj o godzinie 11ej rano.— Austin, dzielnica „sucha” podczas dni przedprohibicyjnych, jest dystryktem, w którym obywatele chcą kwestję sprzedaży likierów zadecydować.

Według podania Williama R. Henriksena, kasjera Rady Obywatelskiej w Austin, od 12,000 do 15,000 głosujących obywateli podpisało petycję, czyli więcej jak 25 procent registrowanych obywateli posiadających prawo głosu w każdym precynkcie.

W dzielnicy Austin, dawniej „suchej” dzisiaj mamy 240 wyszynków.

Klub Panienek “Gay Belles”.

Klub pięknych polskich panienek znany na północno-zachodniej stronie jako „Gay Belles”, urządza zabawę taneczną tak zw. „Night of Romance” z okazji dwulecia istnienia. Zabawa odbędzie się w pięknym refektarzu w parku Humboldta w dniu 12go września. Do tańca przygrywać będzie orkiestra znana jako „Mattie and His Original Skylarks”. Celem tejże zabawy jest ożeby dać sposobność naszym młodzieńcom zapoznania się z pięknemi Polkami jakoteż i naszym panienkom dać sposobność zapoznania się z naszymi polskimi młodzieńcami. Zespół „Gay Belles” którego dzielną prezeską jest panna Anna Rusinek, zawsze cieszył się popularnością na Polonji, więc spodziewa się licznego poparcia.

Zabrali Się Do Konsolidacji.

Urzędnicy dystryktów parkowych w Chicago zabrali się do konsolidacji 22 systemów parkowych, pod zarządem jednej Rady, zgodnie z wolą głosujących obywateli, którzy podczas referendum dnia 10go kwietnia konsolidację taką zatwierdzili. Sprawę tą nie tak dawno temu zatwierdził decyzją swoją sąd najwyższy stanu Illinois.

Celem programu reorganizacyjnego jest skonsolidowanie wydziałów 22-ch osobnych systemów parków jakie obecnie jeszcze funkcjonują.

Zatem 850 policjantów parkowych oddanych będzie pod zarząd jednego szefa; opracowane mają być jednolite ordynanse i reguły; zaprowadzony ma być połączony system taksacji, wprowadzony w życie plan w celu ukończenia mostu na „Outer Drive” u ujścia rzeki Chicago.

Plany finansowego zreorganizowania są już na ukończeniu, ale nie przypuszczają, iż mogą być na razie wprowadzone w życie w całości, gdyż na przeszkodzie stanęły długi starych systemów parkowych, któ re pokryte muszą być podatkami pobieranemi przez stare dystrykty.

Do Członków Oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej a Także Sympatyków.

Z inicjatywy generała Orlicz Dreszera przepłynęli przez Atlantyk w małej łodzi Dal, porucznik Bohomolec i kap. Świechowski, zdobywając swym bohaterstwem nową sławę imienia polskiego.

Oddział No. 43 Ligi Morskiej i Rzecznej im. Gen. Gustawa Orlicz Dreszera pragnąc uczcić naszych bohaterów na ich cześć urządza przyjęcie, które odbędzie się w środę, dnia 5go września, o godz. 8ej wieczór w Hawthorne Community Hall przy 20 pl. i 52 ave., w Cicero.

Na wieczorek ten zaprasza komitet z drową Heleną Ostrowską na czele wszystkie oddziały L. M. R. i sympatyków.

Po bliższe informacje uprasza się telefonować Riverside 6693.

Robotnik C. C. C. zginął w pożarze lasu.

Spokane, Wash. — Walter Kloniak, lat 20, ze Sloan, N. Y., robotnik w cywilnym korpusie konserwacyjnym, poniósł śmierć przy gaszeniu pożaru lasu blisko Clarkia, Idaho.